WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy [illegible] gr.

MARZEC
2
NIEDZIELA
Św. Heleny
Wschód słońca 6 m. 21
Zachód „ 17 15
Rok II. Nr. 60

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

ZNOWU AWANTURA. — PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone w głównej swej części sprawie zmiany pragmatyki nauczycielskiej, zawierało jednak na wstępie i pod koniec kilka momentów politycznych, pozostających w ścisłym związku z ostatniemi wypadkami na terenie sejmowym Ostra awantura jaka szła na początku posiedzenie, wynikła — trzeba to stwierdzić — z winy samego p Marszałka Sejmu.

Wypowiedzenie przez p. Marszałka swoich osobistych poglądów na rolę ziemiaństwa w okresie niewoli — i to w odpowiedzi na zupełnie słuszny protest przeciwko niesprawiedliwemu generalizowaniu na całe ziemiaństwo zarzutów czynionych ultraugodowcom — przekraczało funkcje przewodniczęcego. Tem mniej zaś było udane, że nastąpiło bezpośrednio po deklaracjach poselskich majacych na celu właśnie wzmocnienie powagi Sejmu i jego kierownika.

W OBRONIE POWAGI SEJMU

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos Niedziałkowski (P. P. S.), odczytując deklarację, która stwierdza, że po szeregu ataków skierowanych przez posłów z B. B. przeciw Marszałkowi Sejmu oraz po ich znanej deklaracji, zredagowanej w tonie obelżywym dla całego Sejmu, ciż posłowie wywołali ostatnio zarówno na posiedzeniach plenarnych jak i na komisji wojskowej kilka gwałtownych zajść, obniżających powagę przedstawiciela narodowego. Deklaracja protestuje przeciwko usiłowaniu zdyskwalifkowania rannego w Legjonach i odznaczonego krzyżem walecznych pos. Pająka oraz z powodu ataku na posła Trąmczyńskiego stwierdza, że jakkolwiek P. P. S. dzieli od posła Trąmpczyńskiego przepaść różnic politycznych, to jednak uważa ona, iż nikomu w Polsce nie wolno p. Trąmpczyńskiemu zarzucać. jakoby był kiedykolwiek narzędziem polityki zaborczej niemieckiej. Tę taktykę B. B. deklaracja określa jako chęć rozbicia Sejmu od wewnątrz i uniemożliwienia mu pracy pozytywnej, a wykazując szkodliwość niesłychaną takiej taktyki dla państwa, zwłaszcza w obliczu obecnego kryzysu gospodarczego, protestuje przeciw tym zakusom i wyraża nadzieje, że opinja publiczna przeciwstawi się próbom anarchizowania naszego życia państwowego.

Imieniem Kl. Nar. złożył deklaracje pos. Winiarski. stwierdzając. że używane przez BB. metody walki politycznej uniemożliwiają Sejmowi prace i podkopuja jego powagę i oświadczajac. że Kl. Nar. dażyć będzie niezłomnie do tego aby normalna i odpowiadajaca powadze sytuacji praca Sejmu nie była przez nikogo zakłócona i poprze zmierzające do tego celu usiłowania wszystkich czynników sejmowych.

ZNOWU AWANTURA

Nastepnie pos. Morawski (B.B.) imieniem ziemian odczytał deklarację, protestującą przeciwko ogólnikowym a wysoce dla ziemiaństwa obraźliwym zarzutom, jakie na poprzedniem posiedzeniu wypowiedział pos. Stańczyk (PPS.). Mówca wspomina o ciężkich ofiarach, jakie w dobie niewoli poniosło w walkach o niepodległość polskie ziemiaństwo, o udziale jego w wojnach ostatnich i wyraża ubolewanie, że p. Marszałek nie uważał za stosowne zareagować na przemówienie pos. Stańczyka.

P. Marszałek: Zwracam uwagę p. posła, że an tym punkcie poglądy w Polsce są bardzo rozmaite. Nie chcę wymieniać nazwisk tych, którzy brali ordery od obcych i szli święcić pomniki największych gwałcicieli naszej wolności.

Na te słowa zrywa się na ławach BB. ogromna wrzawa. Odzywają się głosy: To jest niesłychane. Skandal, żeby Marszałek tak mówił, Klasowy Marszałek.

P. Marszałek przywołuje kilkakrotnie do porządku **pos. Piaseckiego** (BB. i ostatecznie wyklucza go na jedno posiedzenie, co wywołuje ponowną burzę. Posłowie Morawski, Kozłowski i Podoski wołają, że się solidaryzują z pos. Piaseckim i czekają również, aby ich wykluczono. Ostatecznie pos. Piasecki ,oświadczając, że szanuje ład w Izbie, opuszcza salę, ale raz jeszcze protestuje przeciwko insynuacjom p. Marszałka.

NOWELA PRAGMATYKI NAUCZYCIELSKIEJ

Następnie pos. **Kornecki** (Kl. Narodowy) referował projekt zmiany art. 58 pragmatyki nauczycielskiej. Artykuł ten przewidujący przenoszenie nauczycieli „dla dobra szkoły" był w czasie ostatnich wyborów a i po nich nadużywany dla celów politycznych (na dowód czego mówca cytuje cały szereg wypadków · i Trybunał Administracyjny w kilku już wypadkach te przeniesienia jako nieuzasadnione unieważnił. Mimo to jednak p. minister Czerwiński w odpowiedzi na memorjał nauczycielstwa oświadczył, iż uznaje, że w interpretowaniu tego artykułu posiada swobodną rękę. Komisja postanowiła uzupełnić przepis art. 58 o tyle, że przeniesienie może nastąpić tylko ,dla dobra szkoły w której nauczyciel pracuje", że wniosek musi wyjść od kuratora a przed jego załatwieniem Ministerstwo ma wysłuchać opinji specjalnej komisji rady szkolnej okręgowej. że przeniesienie musi nastąpić conajmniej na 2 miesiące przed początkiem nowego roku szkolnego i że przeniesiony nauczyciel ma prawo zamiast zgodzić się na przeniesienie przejść do emerytury.

Następnie przemawiali posłowie: **Stypiński** (BB.), Próchnik (PPS.), We**łykanowicz**)Kl. Ukr.), **Smulikowski** (Fr. Rew.).**Heller** (Koło Żyd.), **Utta** (Zj. Niem.), **Rudnicka** (Kl. Ukr.) **i Zygmunt Piotrowski** (PPS.), który pos. Smulikowskiemu stawiał zarzuty osobiste, poczem przemówił p. **Minister Czerwiński**. Tendencje wniosku są jego zdaniem polityczne i jest on niedorzeczny. Na podstawie statystyki przeniesień za rok ostatni p. Minister wykazuje praktycznie, że przenoszenie nauczycieli jest konieczne ze wzgledów organizacyjnych i że tylko wyjątkowo przenoszenie bywa stosowane jako kara. P. Minister sprzeciwia się szeregowi proponowanych postanowień,

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy **p. Korneckiego** przystąpiono do głosowania, w którem ustawę przyjęto, ale skreślając z niej na wniosek pos. Stypińskiego określenie, że dobro szkoły ma dotyczyć szkoły, w której nauczyciel pracuje, na wniosek zaś pos. Smulikowskiego skreślając prawo nauczyciela do przejścia na emeryturę oraz ustęp o obowiązku podania w dekrecie przeniesienia motywów, a także przenoszenie od początku roku szkolnego uznano jako postulat nie bezwzględny, ale mający być uwzględniony w miarę możności.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA

Następnie p. **Marszałek** tłumaczył dlaczego nie zareagował na posiedzeniu poprzedniem przeciw atakom pos. Stańczyka na ziemiaństwo.

Pos. Żółtowski (Kl. Nar.) stwierdza, że p. Marszałek wdając się w ocenę poglądu wypowiedzianego przez jednego z posłów, nie działał w zakresie swych funkcyj marszałkowskich i dlatego zastrzega się przeciw jego wystąpieniu.

REFORMA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

NA UKOŃCZENIU PRAC

Dnia 27 b. m. późnym wieczorem podkomisja skarbowa dla reformy podatku przemysłowego ukończyła drugie czytanie projektu rządowego i zgłoszonych poprawek.

Ożywioną dyskusję wywołał wniosek pos. Kuśnierza (Ch. D.), który domagał się umorzenia zaległości podatku przemysłowego za lata dawniejsze (do 1928 r. włącznie), jak również w wypadkach. w których ściąganie tych zaległości połączone byłoby z ruiną lub podkopaniem warsztatu pracy podatnika, proponując, aby Minister Skarbu zarządzał odpisanie tych zaległości po zasiągnięciu opinji w izbach handlowych i przemysłowych, względnie rękodzielniczych. Wobec opornego stanowiska przedstawicieli Rządu Komisja przyjęła wniosek pos. Kuśnierza w ograniczonych rozmiarach, uchwalając, że Rząd przeprowadzi umorzanie zaległości podatku przemysłowego aż po koniec r. 1927 **włącznie, w wysokości po zł. 250 za każdy rok zasadniczego wymiaru,** oraz umorzy wynikłe stąd kary i zaległe odsetki.

Z pośród innych tez uchwalono, że detaliczne składy materjałów aptecznych będą traktowane narówni z aptekami i że pośrednicy handlowi, pracujący na rzecz firm nieopłacających podatku od obrotu, płacić będą podatek obrotowy tylko od prowizji nie zaś od pełnego obrotu.

Co do eksportu p. Minister Skarbu zgodził się w zasadzie na zwolnienie go w całości od podatku obrotowego zastrzegając sobie możność stosowania pewnych wyjątków.

Co do opodatkowania przemysłu i rękodzieła, zniżono stawkę na 1 proc. od 1 stycznia 1931 dla rękodzieła (kategorje 6 — 8), dla przemysłu zaś (kategorje 1 — 5) zniżono go na 1 i trzy czwarte proc. od 1 stycznia 1932, na 1 i pół proc. od 1 stycznia 1933, 1 i jedna czwarta proc. od 1 stycznia r. 1934 i na 1 proc. od 1 stycznia 1935.

Zwolnieniem od podatku przemysłowego tranzakcyj dotyczących kupna - sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż objęto także przetwory zbożowe.

Wreszcie przyjęto zasadę podatku wyrównawczego w formie upoważnienia dla Ministra Skarbu na okres lat 5 z dodatkiem, iż równocześnie z wprowadzeniem tego podatku dla artykułów importowanych wprowadzony będzie dla artykułów tych, o ile będą wyprodukowane w kraju, jednorazowy podatek obrotowy, który będzie pobierany od ostatniego producenta za wszystkie fazy obrotów. Artykuły, które opłacą podatek wyrównawczy lub jednorazowy podatek obrotowy, wolne będą od podatku przemysłowego od obrotu.

Na tem zakończono drugie czytanie, dnia 3 marca podkomisja przystąpi do trzeciego czytania.

Dzień polityczny

REWIZJA KONSTYTUCJI

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej zakończono dyskusję nad stanowiskiem Prezydenta. Omówiono artykuły 40, 41, 42, 52, 53 i 54 obecnej Konstytucji i wybrano podkomisję, która ma zająć się opracowaniem całokształtu kwestyj dotyczących Prezydenta Rzpltej.

Z braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia komisji podamy w numerze jutrzejszym.

ZATARG NA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

Na sejmowej komisji administracyjnej przedstawiciele lewicy zaatakowali przewodniczącego komisji p. Polakiewicza (BB.), zarzucając mu sabotaż prac komisji oraz inspirowanie tendencyjnych notatek w prasie. Pos. Polakiewicz zbijał te zarzuty, nawzajem zarzucając posłom Putkowi i Ciołkoszowi, że ich enuncjacje w prasie są niezgodne ze zwyczajami i powagą komisji. Pos. Pragier (P.P. S.) zgłosił wniosek o wyrażenie przewodniczącemu votum nieufności, który będzie poddany pod głosowanie na następnem posiedzeniu komisji (we wtorek, 4 b. m.

Z KOMISJI REGULAMINOWEJ

Sejmowa komisja regulaminowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wydać pos. Wincentego Witosa (Piast) z oskarżenia prywatnego o obrazę czci.

BUDŻET W SENACIE

Komisja budżetowa Senatu zbliża się do zakończenia swych prac. Na posiedzeniu wczorajszem **sen. Szarski** (B.B.) jako referent budżetu Min. Skarbu i sprawozdawca generalny zaproponował przyjęcie budżetu Min. Skarbu w formie uchwalonej przez Sejm, natomiast postawił wniosek o przywrócenie w ustawie skarbowej co do otwierania nowych kredytów pierwotnego tekstu rządowego i o przywrócenie skreślonych przez Sejm 2 milj. w funduszu dyspozycyjnym M. S. Wojsk. i 2 milj. w funduszu propagandowym M. S. Z. oraz o wstawienie 2 milj. na fundusz kultury.

W dyskusji, której zakończenie nastąpi we wtorek, omawiano położenie podatkowe kraju.

SĄD NAJWYŻSZY

zajmie się dalszemi skargami wyborczemi

Jak się dowiaduje agencja PID, w dniu jutrzejszym, t. j. 3-go b. m. odbędzie się ósme z kolei posiedzenie izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego dla rozpatrzenia skarg wniesionych na przebieg wyborów.

Na wokandzie znajdują się skargi z okręgu 33 Gniezno, 37 Ostrów Wlkp., 40 Cieszyn. Motywem wszystkich skarg jest przekupstwo przy czynnościach wyborczych.

Jaka będzię pogoda?

W dniu wczorajszym rano w Polsce trwała nadal pogoda słoneczna i sucha, li tylko w Małopolsce oraz w Wileńskiem i na Pomorzu występowała mgła, tworząc miejscami znaczne zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Rankiem mglisto, miejscami na wschodzie kraju chmurno, potem pogodnie. Po przymrozkach nocnych dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Marszałek Sejmu niechaj rozważy...

PRESTIGE PARLAMENTU WYMAGA, ABY BYŁ CZUJNYM I OGLĘDNYM

Incydent na piątkowem posiedzeniu plenarnem Sejmu, w którym tak aktywną rolę odegrał marsz. Daszyński, wskazał niedwuznacznie, że nerwy najwyższych nawet przedstawicieli parlamentu ulegają niepokojącemu napięciu i podrażnieniu. Marsz. Daszyński o wiele za daleko wykroczył poza przyjęte w dobrym obyczaju parlamentarnym granice, gdy uznał się za powołanego do bronienia wolności przemówień poselskich w tym sensie, że wziął w obronę socjalistę Stańczyka i dowodził, iż kwestjonowana nie przezeń lojalności narodowej całych sfer społecznych nie może być poczytywane za nadużycie swobody słowa.

Marsz. Sejmu, jak się wydaje, nie docenia należycie istoty aktualnej sytuacji politycznej, która poczyna coraz przejrzyściej wyglądać na to, że ożywia się prąd ku rozhuśtaniu, zanarchizowaniu i skompromitowaniu ciał ustawodawczych. Marsz. Sejmu wydaje się nie uwzględniać w należytym stopniu poglądu, że im silniejsze są w tym kierunku zakusy, im silniej akcentuje się tendencja do prowokowania awantur, do wykorzystywania każdego fałszywego kroku kierownictwa ciał ustawodawczych lub poszczególnych posłów, tem większy spokój, opanowanie nerwów, powaga i takt powinny cechować postępowanie całego Sejmu i jego marszałka. Jedynie i wyłącznie tą drogą może przedstawicielstwo narodowe zabezpieczyć sobie uznanie i oparcie w zdrowej opinji publicznej.

Marsz. Daszyński wiele wysiłków czynił, aby powagę Sejmu podnieść na zewnątrz, i w wysiłkach tych spotykał szerokie uznanie publiczne, wypowiadane bez względu na orjentacje polityczne. Obok jednak dbałości o zachowanie powagi Sejmu od zewnątrz, istnieje bezwzględna konieczność utrwalenia i zachowania tej powagi także i od wewnątrz. I także i tutaj rola marszałka Sejmu jest bardzo wielka, a choć trudna — lecz odpowiedzialna. Głowa izby poselskiej musi wykazać niezwykłą ostrożność w postępowaniu, czujność dostosowaną do naporu niebezpieczeństw; przezorność i energję.

Mnożą się, niestety, objawy, że tych zalet w kierownictwie Sejmu poczyna brakować. Liczne ekscesy ostatnich czasów, zajścia w komisjach, awantury na plenum, nowet gdyby przyjąć, że są wywoływane świadomie — nie znajdują należytego ujęcia ze strony marsz. Daszyńskiego. Prace w komisjach idą własnym biegiem, przynosząc codzień podniecające niespodzianki; na sesjach plenarnych uwidacznia się rozprzężenie. Rygory regulaminowe osłabły, konwent senjorów się nie zbiera, jedynie straż marszałkowska wynosi czasem komunistów z sali, przyczem jednak przemówienia ich idą do stenogramów, a stamtąd — w szeroki świat.

Należy podnieść wobec tego, że marszałek Sejmu winien znacznie zaostrzyć czujność. Jeśli brak mu środków ku opanowaniu świadomych poduszczeń ze strony grup, w których powaga Sejmu żadnej troski nie wywołuje, to przynajmniej winien zdecydowanie oddziałać na zachowanie się tych klubów, którym na utrzymaniu autorytetu parlamentu zależy, aby zechciały wczuć się w sytuację i zachować spokój tam, gdzie jest on jedynym niemal ich atutem i gdzie jedynie może on uwydatnić ośrodki zamętu oraz złamać ich rozpęd. No, i rzecz prosta, sam marsz. Daszyński bez względnie musi opanować nerwy własne. Musi także uprzytomnić sobie, że nie jest marszałkiem ani lewicy, ani prawicy, ani centrolewu, ani opozycji nawet, jeno marszałkiem Sejmu, jako instytucji państwowej, jako całości.

Odbudowanie i utrzymanie powagi Sejmu od wewnątrz staje się zadaniem trudnem ale koniecznem. Marsz. Daszyński winien pamiętać, że jego rolę w tym względzie bacznie sądzi cały kraj.

WYSTĘP ZWOLENNIKÓW SZKOŁY ŚWIECKIEJ

NAPAŚCI SOCJALISTÓW NA WYCHOWANIE RELIGIJNE

Staraniem socjalistycznego T. U. R. w Warszawie odbył się w piątek wieczorem zbiorowy odczyt p. t. „W obronie szkoły niezależnej" przy udziale około 300 słuchaczy.

Pierwszy przemawiał pos. Czapiński (P.P.S.), znany z tendencyjnego cytowania książek i broszurek katolickich. Twierdził on, że w ostatnich latach nie było ostrej walki między obozem „klerykalnym" a „postępowym", ale teraz kwestja ta staje znowu na porządku dziennym, bo „klerykałowie odzyskali tupet". Dążą oni do obalenia min. Czerwińskiego za to, że jest kalwinem i mianowania katolika „oddanego wszystkim dyrektywom idącym z Rzymu, a kto wie, czy jakimkolwiek dyrektywom narodu". Po tem oburzającem zakwestjonowaniu patrjotyzmu katolików przedstawiciel Międzynarodówki ośmielił się jeszcze twierdzić (na podstawie książki hr. Tyszkiewicza o „Inkwizycji hiszpańskiej", jakoby niektórzy „klerykałowie" marzyli o przywróceniu inkwizycji i paleniu ludzi na stosie.

Drugi mówca, prof. Kalinowski cytował znowu podręcznik etyki ks. dr. Lubelskiego i na tej podstawie silił się wykazać, jakoby między nauką religji a nowoczesną wiedzą i poglądami społecznemi była przepaść. P. Kalinowski oświadczył otwarcie, że lewica dąży do rozdziału Kościoła od państwa i stworzenia szkoły świeckiej.

Pos. Piotrowski nazwał dzisiejszą szkołę „nawskroś klerykalną i nacjonalistyczną" i rozwijał idee przyszłej, „wolnej" szkoły.

P. Zielińska oświadczyła, że walka o szkołę jest tylko ogniwem w walce o nowy ustrój społeczny, oczywiście socjalistyczny.

Sen. Kopciński w końcowem przemówieniu wyraził się, że obóz „postępowy" musi postępować „krok za krokiem".

Tak więc, choć odczyt był zwołany pod hasłem „niezależności" szkoły, nie umiano ukryć dążenia do stworzenia szkoły świeckiej, czyli antyreligijnej i do wywalczenia państwa socjalistycznego, w którem by młodzież była tresowana w sposób urągającym naszym pojęciom o wolności i niezależności.

B. min. Car

bierze udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej.

B. Minister Sprawiedliwości St. Car, mimo przejścia do adwokatury, zachował stanowsko członka Państwowej Komisji Kodyfikacyjnej. Na stanowisko to p. Car wybrany został podczas piastowania urzędu ministerjalnego.

Domy emigrantów

polskich zagranicą.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjęło inicjatywę budowy polskich domów emigracyjnych zagranicę dla roztoczenia opieki nad obywatelami polskimi w większych skupieniach wychodźtwa.

Pierwszy dom emigracyjny budowany jest w Paryżu. Planowana jest organizacja takich placówek w Niemczech i Kanadzie.

Pos. Targowski

prezesem konserwatystów

Na odbytem w bieżącym tygodniu zebraniu ugrupowania konserwatystów w łonie bezpartyjnego Bloku, książę Janusz Radziwiłł z powodu utraty mandatu poselskiego złożył godność przewodniczącego tego ugrupowania na terenie parlamentarnym, zachowując stanowisko prezesa ogólnego stronnictwa Konserwy

Na terenie parlamentarnym przewodnictwo powierzone zostało posłowi Targowskiemu.

Kryzys gospodarczy

najdotkliwiej dał się odczuć w handlu samochodami

Kryzys gospodarczy najbardziej się daje obecnie odczuwać w handlu samochodami osobowemi. Wiele salonów samochodowych w Warszawie i na prowincji ulec ma likwidacji. Fabryki zagraniczne, które oddawna zapowiadały założenie w Polsce swych reprezentacyj, na razie z tego zrezygnowały.

Przegląd prasy

WOJSKO I SEJM

Zagadnienia wojskowe należą do najbardziej drażliwych i zawsze wymagają wielkiej ogledności przy ich omawianiu. W ostatnich czasach tak się jednak ułożyło, że kwestje wojskowe zostały wciągnięte w sam wir walk politycznych. Szczególnie blok bezpartyjny ostro atakuje opozycję, że wdziera się w sprawy zarządu armji i że na terenie politycznym szuka okazji do walki z Marsz. Piłsudskim.

„Gazeta Warszawska" wyjaśnia wobec tego, że

— Przez 22 miesiące istnienia obecnego Sejmu znalazły się na warsztacie jego prac aż... dwie sprawy wojskowe, obie wniesione przez Klub Narodowy.

Wobec wrzawy, jaka mimo tego szerzy się w tych sprawach, organ ten stwierdza, że

— Nieustanne awantury przed stawicieli B. B. na komisji wojskowej Sejmu miały i mają jeden tylko cel: przeprowadzenie vi facti zasady, że Sejm nie ma wogóle prawa zajmować się sprawami wojska.

Z tem jednak trudno byłoby się pogodzić. Tak olbrzymia część działalności państwa, jaką jest obrona narodowa, nie może być wyjęta z pod nadzoru publicznego, i istotnie.

— nikt nie ma prawa monopolu w stosunku do niej i nikt nie ma prawa wykluczać przedstawicielstwa narodowego od troski o nią w tych granicach, w jakich to przedstawicielstwo jest do tego uprawnione.

Zrobimy tylko maleńką uwagę: pocóż było zgłaszać socjalistę Pająka na przewodniczącego Komisji Wojskowej? Czyż doprawdy lepszego kandydata nie było?..

MARZENIA POLITYCZNE

W „Gazecie Polskiej" stanowczo zadomowili się jacyś romantycy: po barwnych obrazach geologji ustrojowej wczoraj znów wystąpił tam ktoś z ujmującą apologją... marzenia politycznego. Doprawdy, nie możemy oprzeć się pokusie zacytowania wręcz czarującego ustępu:

— Marzenie przepłokuje zanieczyszczony drobiazgami naniesionemi przez dzień powszedni nasz tok myślowy, zbytnio przez analizę codziennej życiowej młocki rozdrobnione na szczególiki poglądy znów zbiera, aglomeryzuje, a nawet syntetyzuje. Jest ono radością ludzi silnych, ucieczką słabych i konieczną potrzebą wielkich umysłów.

Polityk, któryby zatracił zdolność marzenia, nigdy nie stanie się wodzem swego narodu. Spędzi on i skończy życie w ciasnych opłotkach własnej partji — niezdolny do objęcia horyzontu i po kierowania całością.

Komentarz? Nasza opinja? Chyba tylko to, by marzenie było czyste, aby było zdrowe, no i aby choć czasem pytało życia, którędy najlepsza droga do celu...

BŁYSK ŚWIATŁA

Często się słyszy obecnie pytanie, dlaczego dopiero po dwóch latach Sąd Najwyższy ruszył z miejsca z rozważaniem protestów wyborczych, choć jak widać z kilku jego orzeczeń, „wątpliwości" było co niemiara. „Głos Narodu" rzuca na te kwestje błysk światła, gdy mówi:

— w okresie, kiedy p. Car był ministrem sprawiedliwości, Najwyższy Sąd nie spieszył się ze swemi pracami. Unieważnienie wyborów byłoby naturalnie pośredniem potępieniem Głównego Kimisarza Wyborczego, a tym był — nie zapominajmy! — tenże sam p. Car, minister sprawiedliwości po wyborach! Dopiero gdy p. Car odszedł i gdy niezawisłość sądów została przez Sejm przywrócona, okazał Sąd Najwyższy większą... pilność w badaniu aktów wyborczych. Rząd nie ma już prawa przenoszenia sędziów S. N. przedwcześnie na emeryturę. Nie może wywierać na nich nacisku. I oto na tym przykładzie widzimy, czem jest w państwie niezawisłość sądów. Sapienti sat!...

Nowy sezon

w uzdrowiskach państwowych

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w związku ze zbliżającym się nowym sezonem w uzdrowiskach państwowych wydał szereg zarządzeń dla podjęcia odpowiednich przygotowań. W domach zdrojowych i w łazienkach przeprowadzone mają być remonty.

W Krynicy rozpoczyna zarząd zdrojowy wiercenie nowego kilkusetmetrowego źródła wody, lecz niczej „Żubr". Nowa terma w Ciechocinku, wobec daleko zaawansowanych prac wiertniczych, jest już prawie na ukończeniu, tak że uzdrowisko to otrzyma również nowe źródło gorącej solanki.

Cook

urządza polowania w Polsce

Znane zagraniczne biuro podróży Cooka wprowadziło w swoim planie turystycznym niezwykłą inowację. Cook podejmuje się organizowania specjalnych wycieczek myśliwskich do Polski.

Polowania turystyczne odbywać się mają na specjalnie do tego celu wynajętych terenach na Wileńszczyźnie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Dyskusja zasadnicza

UCHWAŁA NIEMIECKICH KOMISYJ. — W POLSKIM SENACIE. — ZATWIERDZIĆ, CZY NIE ZATWIERDZIĆ UGODĘ Z NIEMCAMI?

Sprawa umów haskich, włącznie z ugodą likwidacyjną polsko - niemiecką, zwolna przybliża się ku rozwiązaniu. Połączone komisje spraw zagranicznych i skarbowa Reichstagu uchwaliły już bez zastrzeżeń cały kompleks, polskiej jego części nie wyłączając. Zdaje się to wróżyć, iż od tej linji nie odbiegnie ostateczna decyzja plenum niemieckiego parlamentu.

W Sejmie i Senacie polskim rozwija się również żywa dyskusja nad tem najważniejszem zagadnieniem dnia. W ostatniem starciu polemicznem na komisji senackiej pomiędzy p. Marjanem Seydą, senatorem stronnictwa narodowego, oraz ministrem spr. zagranicznych, p. Augustem Zaleskim, zmierzyły się ze sobą dwie zasady polskiej polityki zagranicznej, w sposób niezmiernie interesujący i dla dalszych losów sprawy doniosły.

Senator Seyda w wystąpieniu swem podkreślił silnie, iż obóz narodowy zasadniczo bynajmniej się nie przeciwstawia porozumie niu z Niemcami, przeto nie może być porównywany z niemieckim obozem nacjonalistycznym, który właśnie zasadniczo zwalcza porozumienie z Polską. Poza tem, sen. Seyda główne ostrze swej opozycji skierował tym razem nietylko przeciwko zakresowi ustępstw politycznych polskich na rzecz Niemiec, ile przeciwko faktowi zawierania ugody politycznej z państwem, które otwarcie występuje przeciwko obecnemu stanowi naszych granic. Argument ten, zatrącający o poczucie naszej godności narodowej, jest bezwątpienia silny.

W replice swej p. minister Zaleski nie zwrócił się też wprost przeciwko niemu, lecz wymijając go raczej, nie polemizując również bezpośrednio z zasadą polityki silnej ręki, wobec Niemiec, wywód swój poświęcił przedewszystkiem stwierdzeniu, iż ta teoretycznie trudna do obalenia zasada została przez praktykę powojenną stopniowo wyrugowana i zastąpiona przez wręcz odwrotną zasadę „locarneńską“ pojednania i zaufania. Wobec tego praktyczny problemat polityki zagranicznej polskiej polega obecnie nie na tem, jaka zasada jest teoretycznie lepsza, lecz jaką na tle ogólno - europejskich nastrojów, dążeń i umów da się z naszej strony stosować z większą dla naszego państwa korzyścią, względnie z mniejszem niebezpieczeństwem.

P. minister opowiedział się bezwzględnie za polityką „locarneńską“, przedewszystkiem dlatego, że łączy nas ona z Francją, gdy polityka odwrotna oddzieliłaby nas nietylko od Francji, lecz naraziła w odosobnienie. Zaleca przeto p. minister politykę tę kontynuować, a niebezpieczeństwa z nią związane neutralizować, wzmacniając kraj od wewnątrz pod względem gospodarczym i wojskowym, tak jak to czyni Francja. Przyznać trzeba, że i te argumenty są silne.

Po czyjej zatem stronie, rządu czy opozycji prawicowej, przeważa słuszność praktyczna, któraby mogła stać się wskazówką dla Sejmu przy głosowaniu nad kompleksem umów haskich i ugodę polsko - niemiecką?

Niestety słuszność praktyczna zdaje się przeważać po stronie p. ministra spraw zagranicznych. Mówimy „niestety“, droga bowiem, na którą nas ta ratyfikacja wprowadzi, jest najeżona niebezpieczeństwami, wytrwale i słusznie ze strony narodowej, także i przez niżej podpisanego, oddawna wskazywanemi. Racjonalna polityka wobec Niemiec nakazywałaby w zasadzie zachować nad niemi przewagę wygraną w wielkiej wojnie, następnie zaś przewagi tej użyć w celu takiego pokierowania losem tychże Niemiec, któreby, sprawiedliwie uwzględniając ich konieczności życiowe, zaspokoiło je w sposób najmniej niebezpieczny i dotkliwy dla sąsiadów. Niestety, tego rodzaju polityka okazała się najzupełniej ponad siły duchowe liberalno - masońskiej cywilizacji współczesnej. Polska zaś w odosobnieniu polityki takiej prowadzić nie mogła nigdy, obecnie zaś ponadto proces przeciwny już tak został zaawansowany, że na inicjatywę naszą w kierunku silnej ręki wobec Niemiec bodaj już jest zapóźno. W związku z zaszłą w tych latach ewolucją rzeczywistą, zdaje się istotnie najmniej jeszcze dla Polski ryzykowną droga przystosowania wobec żywiołowego, gospodarczego i politycznego, naporu, jaki od zachodu ku nam idzie. Oczywiście, nie za wszelką cenę, (np. uznania terytorjalnych roszczeń niemieck.), ale niestety, za cenę i tak już wysoką, układów obecnie projektowanych.

Wobec tej smutnej, lecz trudnej do uniknięcia konieczności, pocieszać się możemy tem, że aczkolwiek do pewnego stopnia włącznie z Niemcami w gospodarczy system *Mitteleuropy*, pozyskać jednak w ten sposób możemy środki materjalne, wzmagające nasz odpór przeciwko ewentualnej dalszej, niemieckiej ofenzywie politycznej i ekonomicznej.

Ponadto zaś, jeśli równocześnie z traktatem handlowym polsko - niemieckim dojdzie do skutku traktat niemiecko - austrjacki, to *Mitteleuropa* obejmie także dorzecze Dunaju i Włochy. Zatem w nowej walce, w zmienionych warunkach, nie bylibyśmy pozbawieni sprzymierzeńców.

Aczkolwiek, ogólnie biorąc, nie jest to perspjektywa dla nas ponętna lecz zarazem nie jest też beznadziejna, szczególnie jeśli w ten lub ów sposób, prawdopodobnie osłabnie wobec nas dywersja wschodnia, moskiewska.

Taki bieg dziejów wyznacza nam postawa Francji wobec Niemiec i Włoch i przeciwko temu trudno nam obecnie poradzić.

St. Szczutowski.

DALSZE PRACE TARDIEU

ZABIEGI O GABINET KOALICYJNY

PARYŻ, 1 marca. — Dzień wczorajszy premjer Tardieu spędził na naradach z najrozmaitszemi osobistościami politycznemi. Jego usiłowania dążą ku temu, aby, nie zważając na wrogie ku niemu stanowisko grupy radykalnych socjalistów, wprowadzić w skład swego gabinetu kilku conajmniej najwybitniejszych jej członków i tem zrealizować myśl o ministerstwie koalicyjnem, obejmującem przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów i komunistów.

Odbył on wobec tego szereg narad z takimi filarami stronnictwa radykalno - socjalistycznego, jak Herriot, Caillaux i Clementelem. Usiłowania te, dążące do prawdziwego skoncentrowania stronnictw, znajdują poklask prawie w całej prasie.

„Matin” widzi w nich sposób rzucenia pomostu między centrum a umiarkowaną lewicą. Protestują jedynie organy skrajnych kierunków.

„La Republique”, organ lewicy radykalnej, zaznacza, że niesłusznem jest głoszenie przez półurzędowe organy wiadomości o pewnem uspokojeniu umysłów, mającem jakoby już nastąpić, a dającem do zrozumienia, że pewna część radykałów skłania się do przyjęcia propozycyj Tardieu. Żaden radykał, oświadcza „La Republique”, nie wejdzie w skład gabinetu, któremu przewodniczyć będzie Tardieu. Żaden radykał nie zgodzi się iść na rękę klerykałom.

Natomiast w nacjonalistycznej „Action Francaise” Leon Daudet oświadcza, że Tardieu popełnił wielki błąd, przyjmując u siebie Caillaux.

Niema obecnie miejsca na rządy partyjne, oświadcza „Le Temps”, jedynie gabinet koalicyjny potrafi zaradzić sytuacji i wytworzyć trwałą polityczną równowagę.

Rozejm celny

pod znakiem zapytania

GENEWA, 1 marca (tel.). — Konferencja genewska w sprawie rozejmu celnego weszła w stadjum krytyczne, z powodu stanowiska Francji.

Na ostatniem posiedzeniu podkomitetu pierwszej komisji, zabrał głos delegat Francji Serruys, który złożył oddawna oczekiwane oświadczenie w sprawie stanowiska Francji wobec proponowanego rozejmu celnego pomiędzy poszczególnemi państwami Europy. Serruys oświadczył, że Francja nie może przystąpić do proponowanej konwencji, gdyż ma inne plany. Mianowicie, pragnie ona oprzeć się na systemie traktatów handlowych, któreby ustabilizowały stosunki handlowe pomiędzy poszczególnemi krajami Europy.

Po tem oświadczeniu, które obraca wniwecz wszystkie plany konferencji, przewodniczący tej komisji Studi przerwał natychmiast posiedzenie. W celu naradzenia się nad wynikłą sytuacją ma w najbliższym czasie zebrać się plenum konferencji.

Życzenia

przemysłowców niemieckich

BERLIN, 1 marca (tel.). — Donoszą z Augsburga, że na walnem zebraniu augsburskich tkalni czesankowych wyrażono opinję, że w związku z zawarciem traktatu handlowego z Polską spodziewane jest znaczne ożywienie w tej branży przemysłu niemieckiego. W związku z tem zgromadzeni przemysłowcy wyrazili życzenie, aby odnośnie tego artykułu został w umowie polsko-niemieckiej umieszczony oddzielny ustęp.

PRZED WYBORAMI NA G. ŚLĄSKU

OSKARŻENIA PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 1 marca (tel.). — Rozpisanie wyborów ? do Sejmu Śląskiego daje obecnie prasie niemieckiej sposobność do przypominania światu o rozdźwiękach między Niemcami i Polską i o krzywdzeniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Ostrze krytyki, a raczej napaści, prasy niemieckiej skierowane jest przeciwko odniemczającej polityce Rządu polskiego na Górnym Śląsku, a w szczególności przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu, nie brak przytem, jak zwykle, tkliwych wynurzeń, biorących w obronę uciśnioną i „wystawioną na polityczną agitację“ ludność Górnego Śląska.

„Germania“ podkreśla przedewszystkiem, że sam fakt rozpisania wyborów stał się tylko dzięki przypadkowi, gdyż Marszałek Senatu przeoczył postawienie w swoim czasie na porządku dziennym ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, przez co poprzednia uchwała Sejmu ipso facto stała się prawem.

Niedawno odbyte wybory komunalne na Śląsku przyniosły klęskę kierunkowi wojewody Grażyńskiego, co jest groźnem memento przed wyborami do Sejmu. Wobec tego Grażyński wyolbrzymia niebezpieczeństwo niemieckie na Śląsku, chcąc dookoła siebie skupić jednolity front polski. Korfanty woła na alarm, rzucając ostrzeżenie o nadużywaniu uczuć patrjotycznych.

PRZED PRZESILENIEM W CZECHOSŁOWACJI

WALKA O PODWYŻKĘ CEŁ NA ZBOŻE.

PRAGA, 1 marca (tel.). — Obecna większość rządowa, składająca się z socjalistów i agrarjuszy, będzie w najbliższym czasie wystawiona na ciężką próbę, która grozi przesileniem rządowem.

Partje agrarne wystąpiły z postulatem, aby rząd podwyższył cła na zboże, motywując to koniecznością ochrony rodzimej produkcji rolnej. Socjaliści, którzy zawsze występują przeciwko cłom agrarnym, obawiając się, że podniesienie ceł może podnieść ceny artykułów żywnościowych, wypowiedzieli się przeciwko żądaniom agrarjuszy. Wobec tego partje agrarne dały socjalistom ultimatywny termin do 11 marca w celu zajęcia ostatecznego stanowiska w tej sprawie. W razie odmownej odpowiedzi, agrarjusze czescy i niemieccy zapowiadają stworzenie innej większości rządowej.

O PRZEKŁADY NA NIEMIECKI

KADEN - BANDROWSKI I CZAPIŃSKI WYJAŚNIAJĄ.

BERLIN, 1 marca (tel.) — Warszawski korespondent „Berliner Tageblatt“ poinformował czytelników tego pisma o zarzutach pos. Czapińskiego podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, jakoby Kaden-Bandrowski należał do ulubieńców tego ministerstwa i przekłady jego dzieł na język niemiecki oraz propaganda ich w Niemczech były subwencjonowane przez to ministerstwo.

Wiadomość ta wywołała w Niemczech sensację tak, że tłumacz dzieł Kaden - Bandrowskiego Jakób Amdurski - Schubert interwenjował w redakcji „Berliner Tageblatt“, przedstawiając list pos. Czapińskiego, w którym ten zaprzecza jakoby postawił takie zarzuty, oraz list Kaden - Bandrowskiego, w którym ten również zaprzecza tym wiadomościom.

Redakcja „Berliner Tageblatt“, opierając się o treść listu Kaden-Bandrowskiego, zaznacza, że korespondent jej zrozumiał wystąpienie pos. Czapińskiego tak samo, jak i p. Kaden - Bandrowski.

Z jeziora Nemi



którego osuszenie postępuje szybko naprzód, wydobyto z zatopionych ga[illegible] powyższą rzeźbę ze złoconego bronzu, przedstawiającą głowy starego i młodego fauna.

ŻYCIE KATOLICKIE

DOBRA POUNICKIE A KONKORDAT

WYJAŚNIENIE P. MINISTRA STANIEWICZA

Od p. ministra Staniewicza otrzymaliśmy następujący list:

W Nr. 56 „Rzeczypospolitej“ z dn. 26 b. m. ukazała się wzmianka pod tytułem „Dobra po-unickie a Konkordat” Ponieważ treść wzmianki nie odpowiada faktycznemu przebiegowi obrad, uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na posiedzeniu Komisji Reform Rolnych w dn. 23.II. 1930 r. w Sejmie przedstawiciele Ministerstwa Reform Rolnych oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie zajęli i nie mogli zająć sprzecznego czy też odmiennego stanowiska, albowiem zaproszonym przez Przewodniczącego Komisji dla zakomunikowania jej stanowiska Rządu był przedstawiciel Ministerstwa Reform Rolnych, przedstawiciel zaś Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przybył na to posiedzenie na prośbę Ministerstwa Reform Rolnych jedynie w celu przestrzegania zgodności postanowień projektowanej ustawy z Konkordatem: w myśl powyższego przedstawiciel Ministerstwa Reform Rolnych oświadczył, że uregulowanie prawnego stanu posiadania na terenie dóbr pounickich (t. zw. „popówek”), które, będąc pod zarządem Państwa, zostały rozparcelowane w latach 1921—22 i dotychczas nie zostały przewłaszczone na osadników, jest rzeczą konieczną i pilną, nie poruszając bynajmniej kwestji, czy zgłoszony w tej sprawie projekt ustawy jest zgodny z Konkordatem, przedstawiciel zaś Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako resortu kompetentnego w sprawie Konkordatu zaznaczył, że, zdaniem tego Ministerstwa, omawiany projekt ustawy jest „naogół sprzeczny z duchem Konkordatu”, co dotyczy szczególniej przepisów art. 4 projektu, według którego rozstrzyganie w sprawie ewentualnych roszczeń zainteresowanych wyznań do tych dóbr należałoby do kompetencji sądów.

Na postawiony przez p. posła Staniszkisa w czasie posiedzenia Komisji zarzut, jakoby powyższe stanowiska przedstawicieli obu Ministerstw były sprzeczne, przedstawiciel Ministerstwa Reform Rolnych wyraźnie i kategorycznie oświadczył, iż stanowiska te są zupełnie zgodne, albowiem gdy przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaznaczył, że, zdaniem tegoż Ministerstwa, zgłoszony projekt ustawy jest „naogół sprzeczny z duchem Konkordatu”, to przedstawiciel Ministerstwa Reform Rolnych, nie negując bynajmniej tej kompetentnej pod tym względem opinji o wspomnianym projekcie, oświadczył tylko, że ze stanowiska Ministerstwa Reform Rolnych samo uregulowanie prawnego stanu posiadania na terenie dóbr po-unickich jest konieczne i pilne, co bynajmniej nie znaczy, że uregulowanie to może być dokonane niezgodnie nietylko z duchem, ale i z brzmieniem Konkordatu.

O ileby wspomniane uregulowanie w drodze ustawodawczej ze względu na Konkordat nie mogło być przeprowadzone, to, rzecz prosta, trzeba będzie dążyć do załatwienia tej sprawy na innej drodze w ramach Konkordatu.

Urzędowy protest

przeciwko obrazie religji i Papieża

Wskutek wniesienia zażalenia nieważności przeciwko wyrokowi na Georga Grosza, który został uwolniony od winy obrazy religji, za wystawienie bluźnierczego rysunku, przedstawiającego Chrystusa w masce gazowej, rozpatrywał tę sprawę karny oddział Senatu sądu Rzeszy.

Po przeprowadzonym przewodzie, Senat wyniósł decyzję, znoszącą wyrok uwalniający, motywując swe stanowisko tem, że także **i sztuka musi się liczyć z uczuciami religijnemi** miljonów wyznawców danej wiary.

Wobec tego sprawa ta będzie jeszcze raz rozpatrywana przez sąd koronny i tym razem bluźnierca już nie uniknie kary.

Jednocześnie z tem Centrum przez usta swego posła, Stielera, wniosło w Parlamencie potrójny uroczysty protest:

1) przeciwko samej wystawie „Ifa”, która przynosi wstyd kulturze,

2) przeciwko znieważeniu religji chrześcijańskiej i

3) przeciwko obrazie Papieża, jako Suwerena chrześcijańskiego,

oraz zażądało zagwarantowania należnej obrony chrześcijańskiej ludności i jaknajszybszego zlikwidowania przez policję tego skandalu.

Nuncjatura Apostolska w Berlinie złożyła również urzędowy protest w Rządzie Rzeszy i Prus przeciwko obrazie religii i Papiestwa z powodu wystawy „Ifa”.

Protest stolicy

przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej

Dnia 10 marca r. b. o godz. 11 przed południem z inicjatywy Ligi Antybolszewickiej odprawione zostanie w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo za ofiary mordów, dokonanych przez bolszewików w Rosji, wśród których jest cały szereg kapłanów katolickich. Tegoż dnia o godz. 6 wiecz. w sali Rady miejskiej odbędzie się wielkie zebranie protestacyjne przeciwko zbrodniom bolszewickim i prześladowaniu chrześcijan w Rosji sowieckiej. Szereg mówców zobrazuje barbarzyńskie gwałty bolszewików, które wywołały najgłębsze oburzenie i protesty całego świata cywilizowanego. (KAP.).

Pielgrzymka

na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie

Kancelarja Prymasa Polski organizuje pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie, który odbędzie się od 7 do 11 maja b. r.

Pielgrzymka wyruszy około 26 kwietnia z Katowic (punkt zborny), a powraca około 17 maja. Po drodze zwiedza się Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol i Palermo. W Rzymie Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski przedstawi pielgrzymkę Ojcu św. oraz odprawi 3 maja uroczyste nabożeństwo. W Kartaginie pielgrzymka zatrzyma się 5 dni. Stąd uczestnicy mogą brać udział w wycieczkach nad wybrzeżem Afryki: do Constantine, Bone i Algieru za osobną opłatą.

Koszty uczestnictwa w pielgrzymce wynosić będą ca 1600 zł. Przy zgłoszeniu należy przekazać najpóźniej do 1 marca b. r. kwotę 1000 zł. do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto „Pielgrzymka do Kartaginy“; resztę zaś najpóźniej 1 kwietnia b. r.

Kwota 1600 zł. obejmuje: przejazd z Katowic do Kartaginy i z powrotem, według programu, z całkowitem utrzymaniem, hotele, autokary przy objazdach, statek w Wenecji na Lido, ubezpieczenie i transport bagażu, oraz przewodnicy.

Wszyscy uczestnicy jadą II klasą.

Kancelarja poczyni starania o uzyskanie ulgowych paszportów za opłatą 21 złotych, oraz o potrzebne wizy zagraniczne. Po załatwieniu kwestji ulgowych paszportów każdy uczestnik postara się o paszport w swym komisarjacie względnie starostwie i prześle go natychmiast do Kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu celem uzyskania wiz.

Co się tyczy wielkości bagażu, to można zabrać albo jeden kufer średniej wielkości, albo dwie mniejsze walizki.

Odłączanie się względnie przyłączanie do pielgrzymki może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach. Sprawę tę należy jednak podać najpóźniej do 1 marca b. r.

Aparaty fotograficzne można zabierać ze sobą.

Dalej zaznacza się, że z powodu spodziewanej wielkiej liczby uczestników Kongresu, przewidziane jest zamieszkanie na okręcie w czasie Kongresu w Kartaginie.

Po ostatecznem ustaleniu programu Kancelarja Prymasa nie omieszka przesłać go niezwłocznie każdemu z zainteresowanych.

OBOWIĄZKI NASZE WOBEC EMIGRACJI

ODEZWA KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje niełedwie siedem miljonów Polaków, czyli czwarta część narodu; odliczając tych, którzy w ościennych państwach, jako mniejszość narodowa, siedzą na starych sadybach swych praojców, doliczamy się pięciu miljonów właściwych wychodźców, którzy stale bytują poza rodzinnemi środowiskami życia polskiego. A liczba tych naszych tułaczy życiowych idzie wzwyż. W dopiero co ubiegłym roku opuściło kraj blisko ćwierć miljona ludzi, nie licząc stutysięcznej rzeszy, która z każdą wiosną wyjeżdża na roboty rolne do Niemiec. Dalsze krocie wyruszą w przeciągu roku, aby się osiedlić w obcych krajach, zwłaszcza pozamorskich.

Opatrzność Boża policzyła niewątpliwie narodowi martyrologię, którą jego wychodztwo przeżywało wtedy, gdy nie było się komu ująć za tułaczami polskimi. Dzisiaj niepodległość nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się także o ich dolę. Słusznie spodziewają się oni tego po macierzy w swem opuszczeniu i niedostatku wśród obcych, często narażeni na wyzysk i poniewieranie, wynaradawianie a nawet uwikłanie w sieci bezbożnego radykalizmu i wyrotu rewolucyjnego.

Już wielki czas, abyśmy sobie uświadomili swoje powinności wobec emigracji i ogrom pracy, który nas w tym względzie czeka.

Wśród organizacyj, które mają staranie o wychodźtwo, chlubnie wyróżnia się „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie” z główną siedzibą w Warszawie. Zakreśliła sobie obszerne zadanie, bo poza dziedziną duszpasterską, zleconą Prymasowi Polski, pragnie ogarnąć całokształt zagadnienia emigracyjnego. Jej cechą i zaletą jest nawiązywanie do tego, co wychodźcę najsilniej wiąże z krajem i co wskutek tego najmocniej na niego działa, czyli do zwyczajów ojczystych, do uczuć narodowych, do wyniesionych z rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijnych. Pojmując to zadanie jako świętą misję, wniosła w swą ruchliwą działalność pierwiastki ideału i poświęcenia, czem zdobyła sobie zaufanie sfer rządowych i społeczeństwa.

W roku ubiegłym objąłem protektorat nad „Opieką Polską” i odtąd ściśle z nią współpracuję, popierając jej zabiegi i ciesząc się jej rozwojem. Z prawdziwą radością powitałem utworzenie wielkopolskiego oddziału „Opieki Polskiej” w Poznaniu i powstanie gęstej sieci filij lokalnych na terenie mych archidiecezyj.

Ruch ten powinien ogarnąć potężną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo do świadomości obowiązków względem tej części narodu, której stosunki nie pozwalają korzystać z błogosławieństwa niezależnego bytu pod strzechą rodzinną. Z pomocą kraju powinna „Opieka Polska” dotrzeć swym zbawiennym wpływem do każdego osiedla wychodźców polskich, aby żaden z nich nie czuł się zapomnianą sierotą, lecz miał tę świadomość, że na każdym kroku jego pielgrzymstwa życiowego czuwa nad nim troskliwe oko macierzy.

W tej myśli gorąco polecam cele „Opieki Polskiej” kapłanom i całemu społeczeństwu, jako jeden z najważniejszych działów służby narodowej.

Poznań, 15 lutego 1930. (KAP.)

† August Kardynał Hlond,
Prymas Polski.

Protest

w sprawie prześladowania religji w Rosji

Dnia 26 lutego r. b. na miesięcznem zebraniu członkinie Kat. Zw. Polek w Płocku, przejęte grozą barbarzyńskich czynów bolszewików, na które wzdryga się serce ludzkie, przyłączają się do protestu Stolicy Apostolskiej i całej oświeconej ludzkości przeciw odzieraniu duszy człowieka z najdroższego skarbu, t. j. odbieraniu wiary. Jednocześnie zebrane członkinie wznoszą swe modły do Boga o męstwo i wytrwałość w wierze dla okrutnie prześladowanych, uważając ich za męczenników wiary Chrystusowej.

Z kraju męczeństwa chrześcijan

Wzmożenie propagandy antyreligijnej w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocy

W związku z potępieniem przez Papieża prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej związek bezbożników postanowił zorganizować wielką kampanję, celem nie dopuszczenia wiernych do udziału w uroczystościach kościelnych w czasie świąt Wielkanocy.

Kampanja ta ma się rozpocząć 19 marca r. b., t. j. w dniu, kiedy z polecenia Ojca św. cały świat chrześcijański będzie się modlił na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji. Począwszy od tej daty, związek bezbożników będzie organizował pochody i manifestacje antyreligijne oraz urządzał odpowiednie przedstawienia teatralne, by uniemożliwić nabożeństwa Wielkiego Postu.

Mowa przewodniczącego związku bezbożników

Przewodniczący związku bezbożników sowieckich, Jarosławski, wygłosił przez radjo przemówienie o walce z religją. Mowa ta, przedrukowana przez prasę moskiewską, formalnie jest nie mniej gwałtowna od wszelkich dotychczasowych odpowiedzi na protesty zagraniczne, ale pod względami rzeczowym oznacza jakgdyby pewne powstrzymanie metod gwałtu. Stwierdziwszy, że list Papieża przyczyni się do wzmożenia ruchu antyreligijnego w Rosji i gdzieindziej, Jarosławski rzucił pod adresem Watykanu szereg najgorszych oszczerstw. Dowodząc, że i ateiści mają również moralność, która może spowodować nawet ofiarę z własnego życia, mówca powołał się na uratowanie Nobile'go i jego towarzyszy. Mówiąc o przyszłej działalności związku, Jarosławski podkreślił, że związek bezbożników jest towarzystwem prywatnem, które w oddziaływaniu na masy posługuje się tylko agitacją i propagandą i niczem więcej (!). Prelegent wezwał swych zwolenników do cierpliwej pracy naukowej (!), ponieważ praca ta jest głównem zadaniem ateistów. (KAP.).

Ludzie i ich czyny

MASONI SĄ MODNI. — PRZEWIDUJĄCY POSEŁ

ZWIERCIADŁO CHWILI!

Przez ogród spieszyła raźnie młoda panna. W ślad za nią szedł młodzian, wyraźnie próbując zawrzeć z nią znajomość.

— Mówię panu, proszę się odczepić!

— Ach, jakie pani ma śliczne oczy:

Panna pokazała mu język.

— Ach, jaki pani ma czarujący uśmiech.

— Bo zawołam policję!

— Mowa pani — to poezja — zachwycał się napastliwy młodzian.

— Odczep się pan, nie ręczę za siebie. Czy pan należy do Kasy Chorych?

— Pani jest mem przeznaczeniem — szepnął młodzieniec — i dyskretnie — oddalił się.

— Natrętny mason! — padło za odchodzącym z pogardą.

Autentyczne.

Widziałem też raz, jak zajechała drogę dorożka — samochodowi.

— Te baciarz — nie bądź taki ważny. Minęli te czasy — monitował szofer.

— Te mason, nie spiesz się, bo kark skręcisz!

Język jest zwierciadłem czasów!

• • •

PÓKI CZAS!

— Moje uszanowanie panu posłowi, powitałem jednego z przedstawicieli parlamentu, z którym przypadek zetknął mię w bramie wielkiego tow. asekuracyjnego.

— Asekuracyjka — na życie? — zapytałem poufale.

— Nie, — chyba od nieszczęśliwego wypadku! — zażartował w odpowiedzi.

— Co znowu!

— Widzi pan, teraz na porządku dziennym jest unieważnianie wyborów. Nikt nie jest pewny dnia ani godziny. Trzeba myśleć o przyszłości! ...

— Więc?

— Szukam posady od pierwszego kwietnia, na wszelki wypadek. Byłem u dyrektora tej instytucji.

— Zbytek ostrożności...

— Chwilowo jeszcze jestem posłem, zawsze to coś znaczy. Potem może być zapóźno. A nie chciałbym zaczynać mego podania o posadę, jak ów francuski minister, od słów: „Jeżeli pan jeszcze sobie mnie przypomina z czasów mego urzędowania w Palais d'Orsay, kiedy to tytułowałem go poprostu „drogim Karolem“, to prosiłbym o jakąś posadę!“.

Uścisnąłem suwerenną rękę ze współczuciem.

ZE ŚWIATA

POTRZEBA ROMANTYZMU W MAŁŻEŃSTWIE

MAŁŻEŃSTWA Z MIŁOŚCI I Z WYRACHOWANIA

W amerykańskiem piśmie „Forum", Robert i Frances Brinkley, rozprawiają w ciekawym dialogu na temat romantyzmu w małżeństwie, który, według nich jedynie może zapewnić szczęście współżycia rodzinnego.

Na ten romantyzm składają się trzy elementy: miłość, namiętność i t. zw. „właściwy wybór". Ten ostatni polega na fatalistycznym poglądzie, niezgodnym z katolickiem pojęciem, że przed wiekami jeszcze dwie dusze wybrane są przeznaczone dla siebie. Jeżeli się spotkają, porozumieją i pobiorą w czasie — mają zapewnione szczęście na całe życie. Wtedy przysięga ślubna jest raczej proroctwem, niż przyrzeczeniem, które — według nich — przechodzi ludzką możność. W tym fatalizmie leży zasadniczy błąd tego ujęcia romantyków małżeństwa.

Prawdziwe twórcze małżeństwo, dążące do wzajemnego szczęścia, wychodzi z prawdziwej miłości, w której pragnie się dobra dla osoby kochanej. W ten sposób z każdym dniem wyrabia się i udoskonala cały system współżycia domowego. Przez szukanie wzajemne szczęścia zacierają się różnice, urabiają przyzwyczajenia, jednoczy się linja życiowa. Na tem polega „sztuka życia małżeńskiego", wymagająca pracy nad sobą, charakteru, odgadywania i poświęcenia.

Dobre przyzwyczajenie musi być wynikiem sposobu życia i ćwiczenia, a nie jest zwykłą koniecznością fatalistyczną. Mimo tych słabych, a nawet niebezpiecznych punktów romantyzmu w małżeństwie, pogląd ten ma wiele wartości dodatnich i o całe niebo stoi wyżej od t. zw. małżeństw z wyrachowania.

Wzajemny entuzjazm, zaufanie i oddanie ślepe jest jednak czemś wyższem i szlachetniejszem od chłodnych wyliczeń i wyrozumowanych rozmów.

Należy tylko znaleźć pomost między przewartościowaniem uczucia, a niedocenieniem codziennych konieczności życiowych, między wzniosłem natchnieniem w szukaniu niebosiężnych celów, a środkami w dążeniu do stopniowej realizacji tych celów.

Nawet w tragicznej chwili rozczarowań życiowych romantykom pozostanie zawsze w duszy jakby jasny błysk wczorajszego słońca, gdy tymczasem małżonkowie z wyrachowania znajdą w tych chwilach jedynie świadomość swojego bankructwa.

Morfinowe strzały

Humanitaryzm w dżungli

Angielski kapitan Barnett Harris wynalazł nowy rodzaj broni nie zabijającej, lecz odurzającej na pewien czas ofiarę łowów.

Zewnętrznie nowy „karabin" Harrisa nie różni się od systemów dotychczasowych. Wynalazek dotyczy wewnętrznej konstrukcji broni i nabojów. Nabój nie zawiera żadnej eksplodującej materji lecz odpowiednią dozę morfiny. Aluminjowa strzała jest pewnego rodzaju szprycą, która zagłębia się w ciało trafionego zwierzęcia, a napotkawszy na swej drodze opór, np. kość lub twarde mięśnie, wyładowuje się, narkotyzując zwierzę. Pierwszym skutkiem narkozy jest ogólny paraliż, a w kilka sekund później głęboki sen. Myśliwy musi być zaopatrzony w różnej wielkości dozy morfiny, by małego zwierzęcia nie zabić zbyt obfitą narkozą.

Pierwsze próby w dżungli afrykańskiej wywołały nieomal bałwochwalczy podziw murzynów na widok powalonego, a później zimną wodą ożywionego zwierzęcia. Nawet nosorożce - olbrzymy ulegają działaniu narkozy.

Broń Harrisona złagodzi dotychczasowe sposoby łowów na dzikie zwierzęta, dostarczane do menażerji i zapewni bezpieczeństwo samym myśliwym.

100 miljonów marek

na studja medyczne

Znany fiński przemysłowiec, Jesulius, zapisał w testamencie 100 milj. marek dla przeprowadzenia dokładnych badań medycznych tych chorób, które najwięcej powodują bólów fizycznych.

Czwarta część tej sumy przeznaczona jest dla instytutów i uczonych zagranicznych.

WAGA MÓZGÓW

Niepowodzenie teorji materjalistycznej

Według teorji materjalistycznej mózg człowieka wydziela myśl, jak gruczoł swój śluz. Opierając się na tem twierdzono, że im większy genjusz, tem większy i cięższy mieć powinien mózg.

Tymczasem... mózg Turgjeniewa ważył 2 kg., a mózg Anatola France tylko 1 kg. Waga 2 i 1 kg. dla mózgu są najdalszemi granicami normalnego mózgu. Poniżej i powyżej tej wagi są tylko mózgi idjotów. My wszyscy, ludzie przeciętni, i reszta genjuszów świata miała i ma mózgi, ważące między 1 i 2 kg.

Obecnie forsuje się teorję t. zw. hormonów, jakoby genjalność była w prostej zależności od ilości hormonów, t. j. wydzielin mózgowych.

Kto jednak teraz uwierzy podobnym twierdzeniom?

Mózg Turgjeniewa i mózg France'a niweczą wysiłki materjalistów.

ODTRUTKA

przeciw gazowi świetlnemu

Instytut dla badań węglowych w Mülheim w okręgu Saary prowadził oddawna pod kierunkiem prof. dr. R. Lieske badania nad stosowaniem niektórych bakteryj, pozostających w głębi ziemi, do różnych procesów chemicznych.

Ostatnio Instytut odkrył bakterje, które wprowadzone do gazu świetlnego wydalają zeń tlenek węgla, stanowiący główny składnik trujący gazu.

Jeżeli dalsze doświadczenia i próby wykażą możliwość na większą skalę odkażania w ten sposób gazu świetlnego od substancyj trujących, przyniesie to światu niezmierną usługę, usuwając jedną z częstych przyczyn śmierci tysięcy ludzi.

Humor

Pani domu, odpowiadając na „dzień dobry" przybyłych robotników:

— Ta robota musi być dzisiaj skończona — żeby zyskać na czasie mój mąż pójdzie na miasto i przyniesie narzędzia, które panowie zapomnieli.

Wuj John. — Robercie! co ofiarujesz twej małej siostrzyczce na imieniny?

Robert. — Poproszę tatusia, żeby jej kupił piłkę footbalową, a ja ją nauczę nią grać!

ŚRUBY W LUDZKIEM CIELE

NIEZWYKŁY ZWROT W MEDYCYNIE CHIRURGICZNEJ

Dotychczas we wszystkich wypadkach złamania kości, po jej złożeniu okładano ją gipsem, unieruchamiając pacjenta na dłuższy okres czasu. Bardzo często, mimo najskrupulatniejszych starań po zrośnięciu złamania pozostawały zawsze jakieś braki, powodujące kulenie lub nawet paraliż kończyn.

Obecnie słynny chirurg wiedeński, prof. dr. Otton v. Frisch stosuje przez jednego Szkota zapoczątkowaną, a przez siebie udoskonaloną nową metodę leczenia złamań kostnych na drodze operacyjnej.

Złamaną kość odkrywa się zupełnie, oczyszcza i końce złamania spaja cienkiemi stalowemi blaszkami, zaopatrzonemi w kilka otworów. Przez te otwory chirurg wierci odpowiedniej głębokości dziurki w kości złamanej i wkręca w nie śrubki, przytwierdzając niemi blaszki stalowe. Dla pewności na krótki czas kładzie się miejsce złamane w cienką warstwę gipsu.

Wielu pacjentów dra Frischa biega po Wiedniu, nie wiedząc, że noszą w sobie blachy i śruby metalowe. Wielu upadających na nogę lub częściowo sparaliżowanych dr. Frisch uleczył swoją metodą tak dalece, że mogą się dzisiaj oddawać wszelkiemu sportowi bez najmniejszej trudności.

1,400 osób zginęło

Ofiary motoryzacji ruchu w Londynie

Interesującą statystykę stanowią dane, dotyczące ilości wypadków ruchu ulicznego w Londynie.

W r. 1929 w ruchu ulicznym Londynu zabitych zostało 1.362 osoby, z czego 407 w ostatnim kwartale tego roku. Zamieszczona poniżej tabela wskazuje ogromny wzrost liczby śmierci, spowodowanych przez ruch uliczny Londynu w ciągu ostatnich 5 lat: r. 1925 — 840 osób, r. 1926 — 1.003 osób, r. 1927 — 1.056 osób, r. 1928 — 1.237 osób, r. 1929 — 1362 osoby.

W ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego miało miejsce 32.486 wypadków, powodując obrażenia cielesne lub uszkodzenia cudzej własności.

Z pośród 407 osób zabitych w ciągu ostatnich 3 miesięcy 1929 r. 11 było zabitych przez pojazdy zaprzężone w konie i 5 przez rowery, reszta osób zaś była zabita przez pojazdy o motorowej sile popędowej, a najwięcej z nich, bo aż 145 osób przez samochody prywatne.

Znaczną większość wypadków protokóły policyjne przypisują nieuwadze przechodniów.

Obrazy przyszłości

Zniknie czas i odległość

Angielski uczony, Haldane, z głębokiem przekonaniem twierdzi, że za lat 50 ludzkość zwycięży przeszkody, jakie stawia dzisiaj czas i odległość.

Stanie się to dzięki udoskonaleniu radja, telegrafu, telefonu i telewizji. W ciągu ułamka sekundy każdy będzie mógł nietylko rozmówić się, ale i widzieć osobę drugą, choćby była na drugiem końcu świata.

Drugiem źródłem przewrotu będzie oszczędność energji elektrycznej, przeprowadzonej przedewszystkiem przy oświetleniu przez wynalezienie t. zw. zimnego światła elektrycznego. Dzisiaj bowiem 80 proc. energji elektrycznej w lampach traci się, głównie na ciepło, a tylko 20 proc. zużywa się na światło. Za lat 50 elektryczność będzie tak tanią, jak woda, a cała ziemia będzie tonęła wprost w sztucznem świetle.

Poważne zmiany zajdą w sposobie odżywiania się ludzi, który dzisiaj jest przyczyną wielu chorób. Przez to znacznie przedłuży się przeciętny wiek życia każdego człowieka.

GAMASTON.

W 69 ROCZNICĘ 5 POLEGŁYCH

W 1861 r. byłem uczniem 3-ej klasy Gimnazjum Realnego —sławnej uczelni, mieszczącej się w części budynków obecnego uniwersytetu.

Pod koniec lutego starsi koledzy zapowiedzieli na dzień 25-ty lutego, jako rocznicę bitwy w roku 1831 nabożeństwo na polach Grochowa za dusze poległych bohaterów. Rozdawano i sprzedawano małe kołeczki i igielniki z gałązek, rzekomo z olszynki grochowskiej, które ceniono jak relikwje. Po naradzie postanowiliśmy wczesnym rankiem gromadnie stanąć na miejscu. Nagle jednak nastąpiła odwilż. Komunikacja z Pragą ustała. Jedyny most drewniany na łyżwach z ulicy Bednarskiej na Olszową zwiedziono.

Powzięto więc inny zamiar. W klasach i na ulicach rozdawano kartki tej treści: „Wzywamy was, Bracia, do najliczniejszego zebrania się dnia 25 lutego t. j. w poniedziałek o godz. w pół do 6-ej wieczorem na Starem Mieście, w celu uroczystego obchodu trzydziestej rocznicy zwycięstwa Polaków na polach Grochowa".

W pamiętnym dniu udało mi się wymknąć z domu. W umówionem miejscu spotkałem się z kolegami. Pobiegliśmy w cwał na Stare Miasto dość wcześnie. Dziwnie wyglądał rynek: wszystko było doszczętnie uprzątnięte. Ani śladu „restauracji pod Słońcem" *), ani jednego straganu, stołu lub ławy. Akademicy (słuchacze akademji medyko - chirurgicznej), marymontczycy, studenci (ze szkoły sztuk pięknych) i scyzoryki (uczniowie gimnazjów) początkowo przeważali w tłumie. Później zbiorowisko rosło, ciżba stała się wielka, wszystkie przylegające do rynku ulice przepełniły się. Nadeszło kilku „salcesonów" czyli policjantów **). Wzywali oni do rozejścia się, ale bardzo słabo. W odpowiedzi na to ulicznicy przykładali palce do ust i przeraźliwie gwizdali.

Wkrótce na ul. Ś-to Jańskiej ukazał się powóz, ale tłum stał tak zwarto, że dalej jechać nie mógł „Ogierpolicmajster" czyli oberpolicmajster, pułkownik Trepow, wyszedł i poszedł śmiało naprzód, a za nim komisarz. Ponieważ stałem dość daleko, nie słyszałem co mówił. Widziałem tylko, jak niebawem pospiesznie wracał do powozu i odjechał, żegnany przeraźliwym świstem. Naokoło mówiono, że go ktoś uderzył, czy też rzucił nań grudką błota.

Od strony Zapiecka rozległ się śpiew: „Boże coś Polskę" i wyłonił się pochód że sztandarem narodowym i chorągwiami kościelnemi. Wielu uczestników niosło płonące pochodnie, używane przy pogrzebach.

— O, psia krew, ziandary jadom — usłyszałem obok siebie.

Jakoż od strony Zamku nadjechał oddział żandarmów konnych i wypierał tłum z ul. Ś-to Jańskiej na rynek. Tłum jednak opierał się. Wtedy żandarmi zaczęli nacierać i płazować. Znajdowałem się na chodniku rynku, niedaleko rogu Zapiecka. Ujrzałem, jak student uderzył pochodnią w łeb konia żandarmskiego: strumień iskier i płonących kropel żywicy bryzgnęły. Żandarmi szarżowali, wydzierali chorągwie i tratowali ludzi.

Popychany i party, nie zdołałem podjąć czapki, którą mi zrzucono z głowy, uderzyłem ramieniem, a następnie czołem o kant szyldu, wiszącego na drzwiach sklepowych. Krzyk, wymysły, szczęk pałaszów, to zmrok, to czerwone blaski, swąd smolistych pochodni i nieustający świst „łobuziaków", sprawiły mi silny zawrót głowy. Straciłem z oczu kolegów i z wielką trudnością wycofałem się z tłumu. Pobiegłem przez Dunaj na ul. Długą i nareszcie do domu na Orlą.

Matka, gdy mię zobaczyła, o mało nie zemdlała z przerażenia. Przykładała mi szeroki nóż kuchenny do guza, a następnie okładała wodą z octem.

Nazajutrz z ogromnym siniakiem poszedłem do gimnazjum.

W klasie wrzało jak w ulu. — Opowiadano sobie niestworzone brednie. Wyrostki uważali się za bohaterów. Bezustanku przyśpiewywano:

„Na Starem Mieście przy wodotrysku.
Pułkownik Trepow dostał po pysku".

Dnia 27-go lutego, jako we środę po południu, nie było lekcyj. Przed wieczorem siedziałem w domu przy ojcu, który czytał gazetę, gdy wbiegła stara kucharka, wołając:

— Prosze łaski państwa. Moskale „strzylali na Krakowskiem" i nazabijali moc ludzi. Ze sto tru-
Stelmach z drugiego podwórka
pów leży w Europejskim „fotelu".

Ojciec się żachnął:

— Co ty Kasiu, pleciesz. —

— Ale sprawiedliwie mówie. — Stelmach z drugiego podwórka przyleciał i przyniósł chustkę we krwi zmaczaną. Widział wszystko na własne oczy.

Wkrótce nadeszli dwaj świadkowie naoczni: Przewóski, krewny matki i Gostkowski, mój korepetytor. Oto co nam opowiedzieli:

Zaraz po południu z kościoła oo. Karmelitów na Lesznie wyruszyła procesja z chorągwiami i godłami narodowemi. Po drodze przez ulicę Długą i Ś-to Jańska, tłum rósł i śpiewał suplikacje. Wreszcie zwartą ławą zaległ większą część placu Zamkowego. Wtedy zjawili się kozacy i batożyli nahajkami, ale było ich niewielu, lud nie ustępował, bijąc laskami konie po pyskach. — Jednocześnie przed kościołem oo. Bernardynów gromadzono się i śpiewano: „Boże, coś Polskę". — Obie procesje starały się połączyć z sobą. Wtedy kozacy natarli w obie strony i puścili w ruch nahajki. Wtem z przed kościoła wyruszył pogrzeb—jak utrzymywano—udany, z pustą trumną. Powstał gwałt, zamieszanie: zaczęto okładać laskami i kijami kozaków. Jeden z nich ciął szablą i trafił w krzyż niesiony przed karawanem i

(Dalszy ciąg na str. 6).

*) Tak nazywano garkuchnie na otwartem powietrzu, gdzie na ławach przy długich stołach przekupki „flaczarki" sprzedawały: flaki, grochówkę, barszcz, kapuśniak, krupnik, kartoflankę i kartofle. — Stołownikami byli: tracze, wyrobnicy, szatkownicy kapusty i t. p.

**) Podówczas jeszcze niższa policja składała się wyłącznie z Polaków.

...kośnie go przeciął. Krzyk i gniew ludu wzmogły się. Budowano właśnie nowy gmach resursy obywatelskiej, leżały więc stosy cegieł. — Ulicznicy rzucali kawałkami ich na wojsko, ustawione na przeciwległym chodniku i krzyczeli: „wynoście się psie krwie, kacapy, kałuśniaki!".

Tłum party przez kozaków, wszedł w wąskie Krakowskie Przedmieście. Cała przestrzeń teraźniejszego skweru z pomnikiem Mickiewicza, była wówczas zabudowaną. Domy zaczynały się zaraz za pociągiem N. Marji Panny, wprost Towarzystwa Dobroczynności. Dwie kamienice wychodziły frontem na placyk z „figurą", a mianowicie Samuela Olgerbranda z jego księgarnią na parterze i Dr. Wilhelma Malcza.

Wojsko atakowane kawałkami cegieł, zaczęło się odgrażać i grozić bagnetami. Wtedy posypały się nań kamienie i cegły. Jenerał Zabłockij rozkazał strzelać. Uczynił to z własnej inicjatywy, za co następnie namiestnik ks. Gorczakow, uczynił go odpowiedzialnym (platonicznie) a warszawiacy przezwali „zwycięzcą z pod Olgembrandji", przekręciwszy nazwisko księgarza.

Dano salwę ostremi nabojami. Tłum rozproszył się natychmiast. Uciekano przeważnie w ulicę Bednarską.

Kiedy ulice opustoszały, wojsko opuściło plac boju, a lud zaczął gromadzić się znowu u wylotu ulicy Bednarskiej, gdzie dziś chodnik przy skwerze. Studenci zbierali trupy i maczali chustki we krwi rozlanej na bruku.

Gostkowski wyszedł ponownie, a wróciwszy, przyniósł wiadomość, że zabitych było pięciu. Jeden z nich Karczewski, żył jeszcze godzinę. Przeniesiono go z ulicy do magazynu mód sióstr Kuhnke w domu Malcza, i udzielono pomocy z pobliskiej apteki Hakebeila ale bez skutku.

Ostateczne akademicy i studenci odnieśli czterech poległych do hotelu Europejskiego, piątego zaś, ucznia naszego gimnazjum z klasy 6 Arcichewicza, odniesiono do rodziców, mieszkających w pobliżu.

Młodzież akademicka i starsi gimnaziści utrzymywali straż honorową przy zwłokach. Pokój hotelowy, w którym je złożono, wnet obito kirem, a obecni odwiedzający przywdzieli żałobę, w postaci opasek z krepy na rękawach. Gostkowski już nosił taką, przyniósł również płócienny gałganek umoczony we krwi poległego. Matka rozpłakała się, a ojciec miotał się wzburzony.

Nazajutrz rano ojciec towarzyszył nam w drodze. Ruch na Krakowskiem Przedmieściu był zwykły. W kamienicy Malcza kilkadziesiat szyb było stłuczonych.

— Widocznie — rzekł ojciec — śród żołnierzy byli Polacy, albo niechcący strzelać do bezbronnych, kiedy tak strzały górowały...

Od tego dnia nastąpił przewrót. W resursie kupieckiej utworzyła się delegacja z Dr. Tytusem Chałubińskim na czele. Należeli do niej: ks. kanonik Wyszyński, Leopold Kronenberg, Józef Ignacy Kraszewski, Józef Kenig, rabin Majzels, Karol Bajer, szewc Hiszpański, Matjas Rosen i in. Namiestnik wystraszył się, zezwolił na wspaniały pogrzeb poległych. Trepowowi dał dymisję i rozkazał usunąć z ulic policję.

Zaprowadzono żałobę narodową: opaski z krepy na lewem ramieniu, a nawet białe obszywki na klapach odzieży. Kobiety przywdziały całkowicie czarne stroje. Krynoliny zdjęto, a jeśli która z pań tego nie uczyniła, ulicznicy przy spotkaniu, gwałtem je zdzierali.

Nawet żony oficerów i urzędników moskiewskich ze strachu chodziły w żałobie.

Do teatrów i na koncerty nie uczęszczano; zaprzestano wszelkich zabaw. Studenci, uczniowie i wogóle cała młodzież zaopatrzyła się w laski naśladujące bambus. Żółte kolankowe z płaską gałką nazywały się „trepówka", całkowicie czarne — „muchanówka" od Muchanowa, powszechnie znienawidzonego kuratora. Niektórzy nosili skombinowane, „muchanówko-trepówki".

W nocy na 1 marca przeniesiono ciała poległych do górnego kościoła i ustawiono pięć wielkich katafalków z trumnami, obitemi czarną materją. Srebrzone gwoździki o dużych łebkach, ozdabiały obrzeża, a wzdłuż po obu stronach tworzyły głoski, składające nazwiska ofiar: Adamkiewicz, Arcichewicz, Brendel, Karczewski i Rutkowski.

Całe wnętrze kościoła było obite kirem i przybrane najwspanialszemi roślinami. Setki wielkich świec majestatycznie oświetlały świątynię. Przez cały dzień, do późnej nocy dziesiątki ludzi składały hołd poległym.

Pogrzebu pięciu poległych nigdy nie zapomnę. Cisza i powaga stutysięcznego tłumu była tak wspaniała i budująca, że dziś, po sześćdziesięciu trzech latach, widzę ten pochód w każdym szczególe, jakby odbył się wczoraj.

Nazajutrz zaczęła się od samego rana wędrówka na mogiłę poległych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rzeczywista komercjalizacja

W OBLICZU POGARSZAJĄCEJ SIĘ SPRAWNOŚCI KOLEI I BRAKU INWESTYCYJ.

Zainteresowane czynniki gospodarcze z niepokojem obserwują stopniowe uwypuklanie się niedostatecznej sprawności kolei w stosunku do rosnących potrzeb życia.

Brak dostatecznego postępu np. w dziedzinie zdolności przepustowej ważnych ze względów gospodarczych szlaków, łączy się w niektórych dziedzinach ze wzrastającem pogarszaniem się osiągniętego już uprzednio poziomu technicznego. — Dość wymienić niszczenie taboru kolejowego, a zwłaszcza kryzys prowozowy, pogarszający się stan nawierzchni torów i t. p. Olbrzymia dysproporcja między rozmiarami najnieodzowniejszych na chwilę bieżącą inwestycyj, już poza programem budowy nowych linij, a istotnie poświęconemi na ten cel środkami, grozi dalszem pogarszaniem się omówionej sytuacji a nawet niebezpieczeństwem wyłączenia naszego taboru z ruchu międzynarodowego (np. wobec braku środków na zainstalowanie szybko wprowadzanych na zachodzie, hamulców zespolonych w wagonach towarowych).

Opisany stan staje się wysoce niepokojący dla życia gospodarczego i dla potrzeb obrony Państwa, a pozatem uczynić może z aparatu kolejowego miast czynnika rozwoju i dźwigni życia państwowego, czynnik rozkładu i ciężaru dla całego społeczeństwa, ze Skarbem Państwa na czele.

Stan ten spowodowany jest brakiem kapitałów inwestycyjnych, których niesposób zdobyć z bieżących dochodów kolei, oraz niedostatecznie gospodarczą metodą kierowania tak wielkiem przedsiębiorstwem.

Oba te źródła rosnącego zła w kolejnictwie dają się według doświadczeń zachodu usunąć przez rzeczywiste skomercjalizowanie kolei.

Większość państw całego świata dąży do uniezależnienia administracji kolejowej od ogólno - państwowej i nadania jej charakteru handlowego. Pozostawianie bowiem kolei w bezpośrednim zarządzie Ministra, zależnego od wpływów ugrupowań politycznych, często zmniejszającego się i skrępowanego ogólnemi normami administracji państwowej, w wysokim stopniu utrudnia osiągnięcie pożądanego usprawnienia zarządu kolejowego i rozwoju kolejnictwa. Prowadzenie skomplikowanej gospodarki kolejowej wymaga ciągłości i samodzielności kierownictwa, izolowania od wpływów politycznych, utrzymania ruchomego budżetu, zależnego od intensywności ruchu i włączanego tylko w swem saldzie do budżetu państwa.

W myśl tych wytycznych cały zarząd kolejowy pod względem administracyjnym, technicznym, gospodarczym i finansowym powierzony być winien samodzielnemu przedsiębiorstwu kolejowemu, a rząd zachować winien przez odpowiedniego ministra tylko zwierzchni nadzór i decyzję w najważniejszych sprawach o ogólno-państwowym charakterze.

Niestety, u nas koleje, choć formalnie uważane są za przedsiębiorstwo i nawet mają samodzielną osobowość prawną, podlegają jednak nadal ogólno - państwowej administracji. Naskutek niedocenienia czem dla życia gospodarczego kraju, obrony Państwa oraz interesów skarbu, stałby się mogły polskie koleje po ich rzeczywistem skomercjalizowaniu, a również dla znanych naogół i niezawodnie drugorzędnych względów — nie zostało nawet wprowadzone w pełni w życie rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „P. K. P.".

W chwili możliwej na wiosnę korzystnej zmiany sytuacji na światowych rynkach emisyjnych, wymagających znacznych przygotowań z naszej strony dla zapewnienia przypływu nieodzownych kapitałów, stwierdzić należy, iż nie wydaje się możliwe dalsze zwlekanie z wprowadzeniem w życie wspomnianego rozporządzenia po wprowadzeniu doń zmian gwarantujących nadanie zarządowi kolejowemu pełni handlowego charakteru.

Do najważniejszych ze zmian tych zaliczyć należy wprowadzenie Rady Administracyjnej, jako organu, od którego zależny byłby kierownik przedsiębiorstwa, znajdujący w Radzie tej jednocześnie właściwe oparcie. Do kompetencyj Rady, składającej się z przedstawicieli życia gospodarczego (w większości) oraz przedstawicieli zainteresowanych resortów rządowych należałoby proponowanie rządowi do mianowania kandydatury na Jeneralnego Dyrektora, ustalanie preliminarza, podlegającego zatwierdzeniu przez Min. Komunikacji, sprawy zasad przyjmowania i opłacania personelu, ustalanie podstaw lub zmian taryf, zaciąganie pożyczek krótkoterminowych, a długoterminowych po zatwierdzeniu przez Rząd, wreszcie opinjowanie we wszystkich sprawach, dotyczących przedsiębiorstwa P. K. P. i podlegających decyzji Min. Komunikacji lub innej władzy państwowej.

Wyodrębnienie kolei w samodzielne przedsiębiorstwo jeszcze więcej uwydatni potrzebę ześrodkowania wszystkich agend komunikacyjnych w jednem Ministerstwie, gdy tymczasem obecnie brak czynnika decydującego o wyborze środka komunikacji, gdy chodzi o połączenie różnych miejscowości. — Dzisiejsze rozstrzyganie problemów komunikacyjnych jedynie w ramach jednego rodzaju komunikacji, powoduje brak ogólnego racjonalnego planu inwestycyjnego i wynikające na tem tle społeczne straty i zbyteczne obciążenie gospodarstwa narodowego.

Wyodrębnienie kolei w samodzielne przedsiębiorstwo winno iść w parze z wyżej omówionem rozszerzeniem kompetencyj Min. Komunikacji na wszystkie dziedziny komunikacji.

X.

GIEŁDA

GIEŁDY PIENIĘŻNE

DEWIZY

Holandja 358.47 — 356.67; Londyn 43.45 — 43.23; Nowy Jork 8.903; Paryż 34.98 — 34.80; Praga 26.47— 26.34; Szwajcarja 172.49 — 17163; Włochy 46.87 — 46.64; Wiedeń 125.88 — 125.26.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8765. Rubel złoty 4.67 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 128.60 — 129.00 — 128.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 76.50 — 76.75; 5 proc. poż. dolarowa 73.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjne 51.50 — 51.75.

AKCJE:

Bank Polski 164.25 — 164.50; B. Zw. sp. zar. 78.50; Węgiel 50.00; Lilpop 24.00 — 24.25; Modrzejów 11.50 — 11.75; Ostrowiec 60.50; Starachowice 20.25 — 20.00 — 20.75; Haberbusch 107.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 18.00 — 19.00; pszenica 36.00 — 37.00; owies jednolity 18.00 — 19.00; jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00; jęczmień browarniany 24.00 — 25.00; groch polny 29.00 — 32.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; mąka żytnia pg. przepisu 35.00 — 36.00.

w Poznaniu

Żyto 17.25 — 17.75; pszenica 32.50 — 33.50; jęczmień browarniany 22.50 — 24.50; jęczmień zwycz. przemiał. 19.50 — 20.00; owies 15.00 — 16.50; mąka żytnia 70 proc. 29.50; mąka pszenna 65 proc. 52.00 — 56.00; otręby żytnie 11.50 12.50; otręby pszenne 14.25 — 15.25

KTO FINANSUJE PRZEMYSŁ ELEKTRYCZNY W POLSCE?

(Wywiad z p. inż. Kuźmińskim, dyr. Związku Elektrowni Polskich).

Wobec zaszłych zmian w ugrupowaniach koncernów elektrycznych na rynku światowym, dzielimy się z naszymi czytelnikami poniżej przytoczonemi wiadomościami. Informator nasz zaznaczył, że stosunek kapitału obcego do rynku krajowego specjalnie indywidualnych cech nie posiada, przeprowadzeniem też byłoby wyciąganie wniosków o możliwościach jakichkolwiek poważniejszych konsekwencyj na rynku krajowym wobec zaszłych zmian w ugrupowaniach koncernów światowych. Poważniejsze walki na terenie kraju nie są przewidziane.

Kapitał zaangażowany w krajowym przemyśle elektrycznym można podzielić na pięć grup.

Grupa belgijska „Societe d'Entreprises Electriques en Pologne" z siedzibą w Brukseli finansuje w 90 proc. pakiet akcyj polskich towarzystw akcyjnych, elektrowni w Białymstoku, Kielcach, Radomiu, Częstochowie i Piotrkowie.

Mieszana grupa szwajcarsko-francusko - belgijsko - angielska finansuje portfel akcyj elektrowni Łódzkiej. Jak wiadomo Łódzka elektrownia była własnością tow. akc. rosyjskie w roku 1886 z siedzibą w Petersburgu. Wobec zmian politycznych, jakie zaszły w Rosji, zwołanie zebrania akcjonarjuszy po wojnie stało się nie możliwością i elektrownia pozostawała pod przymusowym nadzorem rządu polskiego, aż do chwili pojawienia się większej grupy właścicieli akcyj poddanych szwajcarskich, która uzyskała od rządu polskiego przywrócenie własności akcyj. Z czasem przez dopływ kapitałów trzech innych wymienionych państw tow. akc. powiększyło swój kapitał.

Grupa francuska finansuje elektrownię w Warszawie, podkarpackie Towarzystwo elektryczne oraz elektrownię „Premjer" położoną na terenach naftowych.

Grupa angielska finansuje elektrownię w Pruszkowie.

Grupa niemiecka finansuje największą elektrownię w Polsce w Chorzowie o wydajności 81 tys. klw.

Grupa polska „Siła i Światło", pozostająca w bezpośredniej koneksji z kapitałem belgijskim Sobel-Pol, finansuje większość akcyj następujących polskich tow. akc. — w Sosnowcu, w Sierszy Wodnej, Tramwaje Zagłębia Dąbrowskiego, kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk, Silesia i Bielsko-Biała. Jeżeli grupa „Siły i Światła" posiada 51 proc. swych akcyj w rękach polskich, to jest w rzeczywistości grupą polską. Grupa ta rozporządza także dawnym portfelem akcyj Towarzystw austrjackich i niemieckich z okresów niewoli państwa polskiego.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW W ROSJI

PRACA W ATMOSFERZE NĘDZY I STRACHU.

Wiedeński miesięcznik socjal-demokratyczny „Der Kampf" przynosi w swym ostatnim numerze ciekawy artykuł o położeniu robotników w Rosji sowieckiej. Autor tego artykułu przez dłuższy czas przebywał w Z. S. S. R., tak że miał sposobność zapoznać się jaknajdokładniej z życiem robotników rosyjskich. Podkreślić jeszcze wypada, że wspomniany artykuł omawia położenie robotników moskiewskich, a więc ośrodka przemysłowego, który znajduje się pod bezpośrednią opieką rządu centralnego.

Przyjmując siłę nabywczą rubla za równą sile nabywczej szylinga austrjackiego, autor artykułu stwierdza, że robotnik niewykwalifikowany zarabia dzisiaj w Rosji nie więcej, jak 45 — 60 szylingów (57 — 77 złotych) miesięcznie, robotnik średnio - kwalifikowany — 100 — 150 złotych i robotnik kwalifikowany — 150 — 190 złotych. Tym niskim zarobkom odpowiadają jednak niemniej niskie ceny artykułów spożywczych. Przy uwzględnieniu tej samej, co wyżej, relacji pieniężnej i po odpowiedniem przekalkulowaniu cen na złote polskie, otrzymujemy dla poszczególnych artykułów spożywczych następujące ceny: biały chleb — 1 zł., czarny chleb — 45 groszy, mięso — zł. 1 — 1.50, masło — 60 groszy za kilo; mendel jaj kosztuje w Moskwie 90 groszy. Podkreślić jednak należy, iż ceny powyższe obowiązują wyłącznie w spółdzielniach robotniczych, gdzie po pierwsze sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych odbywa się na kartki, względnie książeczki (a więc w bardzo ograniczonych ilościach), a po drugie jakość sprzedawanych towarów jest bardzo niska.

Ceny wyrobów przemysłowych są również pozornie bardzo niskie, więc po przeliczeniu na złote polskie kosztuje ubranie męskie 62 złote, para bucików — 12 — 15 złotych, para pończoch, względnie skarpetek, 10 — 12 złotych. Ceny te płaci się jednak tylko za towary najgorszego gatunku, sprzedawane w kooperatywach robotniczych, natomiast ceny towarów lepszych w handlu prywatnym są kilka razy wyższe. O jakości sprzedawanych w sklepach spółdzielczych towarów przemysłowych świadczy najlepiej fakt, że ubranie, ze sklepu takiego pochodzące, nosić można najwyżej rok, buciki — najwyżej trzy miesiące i t. d. W rzeczywistości więc robotnik moskiewski wydaje na swą garderobę trzy razy więcej, niż robotnik europejski.

Silne wrażenie wywarła na socjaliście austrjackim dyscyplina, panująca w fabrykach sowieckich. Robotnicy pracują tam na akord w atmosferze jakiegoś szczególnego strachu. Na najsłabszy choćby protest przeciwko panującym stosunkom nikt się nie odważa, gdyż o byle głupstwo robotników wyrzuca się z fabryki. Oficjalnie motywuje się zwolnienie robotnika z pracy „naruszeniem dyscypliny fabrycznej". Przytem, kto za „przestępstwo" to zwolniony został z pracy, w ciągu 6 miesięcy nie ma prawa korzystać z pośrednictwa giełdy pracy i przez cały ten czas nie otrzymuje żadnych zapomóg.

Jeszcze smutniejszy jest w Rosji sowieckiej los bezrobotnych. Bezrobotni, zorganizowani w związkach zawodowych otrzymują wprawdzie zapomogę, ale tak skąpą, że może im wystarczyć zaledwie na kilka dni. O robotników niezorganizowanych nikt się wogóle nie troszczy; dla rządu sowieckiego bezrobotni, nie należący do związków zawodowych, poprostu nie istnieją, a przytem jest ich w Rosji cała armja.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZUPEŁNY ZASTÓJ W AKCJACH. — LEKKA POPRAWA OBLIGACYJ. — SPADEK ZAPOTRZEBOWANIA DEWIZ.

Rynek akcyj w ubiegłym tygodniu wykazał zupełną martwotę. Były dnie, w których obrót wyrażał się... cztrema sztukami. Obroty te dokonywane były jak i poprzednio przedewszystkiem akcjami Banku Polskiego, które zyskały 6 złotych na kursie. Zainteresowanie innemi akcjami mniejsze. Z akcyj przemysłowych pewne ożywienie wykazały Lilpop i Starachowice. Reszta w zaniedbaniu.

Papiery procentowe znajdowały się w lepszej sytuacji, tak że często zaznaczył się brak materjału. Duże stosunkowo ożywienie wykazały obie premjówki oraz 5 proc. pożyczka konwersyjna. Inne obligacje państwowe utrzymały się na poziomie porzedniego tygodnia. Papiery komunalne i inne prywatne nieco mocniejsze. Największe obroty zaznaczyły się w 8 proc. listach zastawnych Warszawy, oraz ulubionych 4 i pół proc. Listach ziemskich.

Zapotrzebowanie dewiz obniżyło się w ubiegłym tygodniu prawie o połowę, osiągając przeciętny dzienny obrót około 250 tys. dol. Nawet popyt na dolary poważnie się zmniejszył. Tranzakcje pozagiełdowe również zmalały. Kurs dolara w sprzedaży wynosił przeciętnie w sprzedaży 8,87 i pół, przekaz na Berlin 212,88, czerwoniec 15 zł.

W dalszym ciągu zaznaczyła się nieufność do dolarów papierowych, wskutek obawy przed nabyciem fałszywych not. Wzmogło to, choć w niewielkim stopniu, popyt na złoto.

WALNE ZEBRANIA

SPÓŁEK AKCYJNYCH

1 marca.

Warsz. tow. budowy i eksploatacji rzeźni o 5 p. p. lok. zarz. ul. Nowy Świat 41.

Sandomiersko - Wielkopolska hodowla nasion w Antoninach sp. akc. zebr. w drugim terminie o 11 p. p. w Poznaniu kancel. notarjusza dr. Stan. Piechockiego, Plac Wolności 3.

Zduny cukrownia w likwid. o 5 pp. lok. fabr. w Witaszycach.

UPADŁOŚCI

Chaim Aufmann, ul. Leszno 67.

Tow. Rolniczo - Przemysłowe sp. akc. p. t. Zenopol ul. Koszykowa 11.

Matbud, handel materjał. budowl.

Carno fabr. trykotaży, właśc. Samson - Szlama Szapiro, ul. Chłodna 5.

Afag wł. Gustaw Kotlicki, ul. Tłomackie 6.

Józef - Josek Neuman, tow. manufak., ul. Nalewki 31 z przymusem osobistym.

Mojsze Frydman i Ruchla Lew handel trykot., ul. Nalewki 32.

Józef Holzer w upadłości.

Gospodarczo - Kredytowe stowarzysz. automob. w upadłości.

Izrael Izaak Juljan i Mojżesz Brzeziński p. t. Bracia Brzezińscy w upadłości.

Polski przemysł skrzyniarski w upadłości, ul. Bema 43.

I. Wapiński w upadłości.

Abram Gelbwasser w upadłości.

D. Lifszyc i S-wie.

KULTURA I SZTUKA

Z KINOTEATRÓW

COLOSSEUM

W tych dniach zejdzie z ekranu „Colosseum" film p. t. „Pożar Świata". Film ten powinni zobaczyć wszyscy, a zwłaszcza ci, co rzucają w tłum zarzewie buntu i nienawiści. Temat wielkiej wojny został potraktowany tu z przedziwną prawdą i głębią. Wszystkie jej okropności, tysiącami ginący bezimienny żołnierz woła wprost z ekranu: „czas położyć kres bratobójczym walkom". Reżyser nie wysilał się nawet, by wprowadzać jakieś konflikty sercowe... cóż z tego, że jedna mała Francuzka (Lilian Hall Davies) kocha pięknego chłopca, kiedy zabiera go jej Ojczyzna, by zwrócić niedołężnego kalekę. Wspaniałą jest scena nocnego ataku i moment, kiedy wymęczony, półprzytomny oficer dostaje napadu histerji.

Obraz przeprowadzony z nadzwyczajnym umiarem i subtelnością daje silne, aczkolwiek zupełnie odrębne wrażenia od wszelkich innych a „Kultowi Ciała" podobnych bredni. **I. Z.**

Alfabet łaciński

w Azji, na Wołdze i na Kaukazie

Obecnie w Rosji Sowieckiej wszystkie prawie ludy, pochodzenia nierosyjskiego, wprowadziły u siebie alfabet łaciński, gdy Rosjanie obstają wciąż przy cyrylice. Tak, już od roku używają alfabetu łacińskiego wszystkie republiki turkmeńskie, to znaczy Turkmenistan, Uzbekistan i Kazakstan, oraz Tatarstan, Baszkirstan, Jakuci, Buriato - mongołowie, Chińczycy muzułmańscy Turkiestanu zachodniego („dunganowie"), i wszystkie narody muzułmańskie Kaukazu, z wyjątkiem Gruzinów i Ormian, jak to: narody pochodzenia adygejskiego (czerkieso-kabardynowie), Abhazowie, Adzarowie (Gruzini muzułmańscy), Czeszenowie, Daghestańczycy i Azerbejdżanowie.

W Persji również rozważa się obecnie w sposób poważny kwestja zastąpienia pisowni arabskiej przez łacińską.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ZE ŚWIATA RADJA

NIEDZIELNE KONCERTY

Jak zwykle, warszawska stacja radjowa nadaje w niedzielę dn. 2-go marca cały szereg wielce urozmaiconych audycyj muzycznych. O godz. 12,10 nadany będzie poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Poranek ten został poświecony muzyce rosyjskiej. Jako soliści wystąpią: znakomita primadonna Opery warszawskiej p. Wanda Wermińska, oraz wiolonczelista p. Bolesław Ginsburg. Przy pulpicie — młody i wysoce uzdolniony dyrygent, p. Zbigniew Dymmek.

Podczas audycji rolniczej o godz. 15,20 studjo warszawskie nada koncert poświecony muzyce polskiej, z udziałem p. prof. Konstantego Heintze (fortepian), p. Modrakowskiej (śpiew). O godz. 17.40 nadany zostanie popularny koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej, wreszcie o godz. 20.15 studjo warszawskie nada wielki koncert narodowościowy, poświęcony Czechosłowacji z udziałem orkiestry Filharmonji warszawskiej pod znakomitą batutą p. Adama Dołżyckiego i świetnego wiolonczelisty p. Kazimierza Wiłkomirskiego. W programie utwory Smetony, Dworzaka, Fibicha, Suka i Nowaka.

AUDYCJE LITERACKIE

Bardzo ciekawy i urozmaicony program audycyj literackich przygotowało studjo warszawskie dla swych niedzielnych słuchaczów. O godz. 16 stanie przed mikrofonem prof. Aleksander Janowski i opowie swym słuchaczom „O naszych zwyczajach zapustnych". O godz. 16.40 dr. Kazimierz Gajl wprowadzi radjoabonentów w tajemniczą i arcyciekawą dziedzinę przyrody, wygłaszając odczyt p. t. „Z dziwów instynktu u owadów". O godz. 17,15 p. prof. Henryk Mościcki mówić będzie, w sposób jak zwykle żywy i urozmaicony o „Żandarmie Europy". O godz. 19,25 czeka radjosłuchaczy miła niespodzianka w postaci egzotycznego feljetonu p. t. „Mahatma Gandi nasz przywódca". Feljeton ten wygłosi p. Raj Bethari Lal Mathur, młody przedstawiciel Nowych Indyj. P. Raj Bethari Lal Mathur bawi od kilku lat w Europie, studjując jej kulture i obyczaje. Od kilku miesięcy jest słuchaczem Uniwersytetu warszawskiego i co podnieść należy, zdołał w tym krótkim czasie opanować tak trudny dla niego język polski. Uzupełnieniem tego obfitego programu jest kwadrans literacki o godz. 20. Piękną nowelę Jana Szczepkowskiego p. t. „Taranty" odczyta p. Tadeusz Bocheński.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 4 marca r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.05* Syg. czasu. *12.05 — 13.10* Transm. z Wilna. *15.45* Chwilka lotnicza. *16.15* — Muzyka gramof. *17.15* Odczyt p. t. Fotografja artystyczna a konkursy piękności. *17.45* Muzyka operowa. *19.25* Odczyt p. t. Ku wygranej. *19.50* Transm. opery z Poznania.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Trans. z Wilna. *15.00* Transm. z Warszawy. *16.15 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Przegląd „radjowy". *17.45* Transm. z Warsz. *19.20 — 19.45* Odczyt p. t. Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej. *19.50* Transm. z opery pozn.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *17.05 — 17.25* VIII Konkurs Rozrywek Umysłowych. *17.25 — 17.45* Kurs franc. *17.45 — 18.45* Koncert wiolonczelistów. *18.55 — 19.10* Świat książek. *19.10 — 19.35* Interludjum muz. *19.35 — 19.50* Pogad. radjotechn. *19.50 — 22.30* Transm. z opery. *22.45 — 24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05* Transm. z Wilna. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Ogrodnik śląski. *17.45 — 18.45* Muz. z Warsz. *19.05 — 19.10* Kom. harc. *19.10 — 19.25* Intermezzo muz. *19.25 — 19.50* Kilka słów o sztuce kinowej *19.50* Transm opery z Poznania.

WILNO: *12.05 — 13.10* Kaziuki, doroczny jarmark w dniu patrona Wilna, św. Kazimierza. *16.15 — 17.00* Muzyka. *17.15 — 17.40* Aud. dla dzieci. *17.45 — 18.45* Transm. z Warsz. *18.45 — 19.05* Jak nie należy mówić po polsku. *19.05 — 19.30* Kącik dla panów. *19.50 — 23.00* **Transm.** z Poznania.

LWÓW: *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Rozmaitości oraz koncert gram. *19.50* Transmisja Opery pozn.

ZAGRANICZNE: *19.00 Moskwa.* „Impresarjo" — opera Mozarta i „Aptekarz" — opera Haydna. *19.55 Hamburg.* Alessandro Stradella — opera Flatowa. *21.14 Sztutgart.* Fatalne jajko — groteska. *20.20 Wrocław.* Artykuł karnawałowy — wesołe słuchowisko. *20.30 Medjolan.* Koncert symf. *21.00 Paryż.* Les Noces de Jeannette — Massego i „Le Caid" Ambrozjusza Thomasa. *21.15 Królewiec.* Karnawał — rewja.

RADY STAREGO LEKARZA

NAGŁA UTRATA WZROKU

Niespodziewana utrata wzroku dla człowieka, który się tego wcale nie spodziewał, jest katastrofą, burzącą często całe życie. Powody tego mogą być czasem błahe i niedomaganie może być tylko przemijające, kiedy indziej jednak ma się do czynienia z poważnem niebezpieczeństwem.

Nagła utrata wzroku może nastąpić przedewszystkiem z przyczyn czysto psychicznych. Wówczas cały mechanizm oka jest w porządku, jednakże mózg nie jest zdolny do odbierania a właściwie uświadamiania odbieranych wrażeń. Wypadki takie zdarzają się przy silnych wstrząsach psychicznych, silnem przemęczeniu, zwłaszcza umysłowem, które może sprowadzić również tylko częściowe niedomagania, jak np. zlewanie się liter, ukazywanie się czarnych punktów i t. p. Pozatem, nagłe zaniewidzenie może wystąpić w pewnych wypadkach silnej histerji oraz u nałogowych palaczy tytoniu. Również podczas porodów, niedomaganiach nerek i skurczach może nastąpić nagła utrata wzroku. Wszystkie powyższe niedomagania są najczęściej przelotne i w czas zastosowana pomoc wkrótce je usunie.

Druga kategorja — to ukazywanie się kolorów tęczowych podczas patrzenia nawet na normalnie oświetlone przedmioty. Po takich zjawiskach może nastąpić utrata wzroku bezpowrotna. Spowodowane to jest nagromadzeniem zbyt wielkiej ilości płynu wewnątrz oka i zwiększonem wskutek tego ciśnieniu. W tym wypadku pomoc lekarska w czas zastosowana, używając czasem nawet zabiegu chirurgicznego, może ocalić wzrok.

Następnie nagłe zaniewidzenie może wystąpić wskutek zatrucia składnikami chemicznemi. Do takich należy przedewszystkiem zatrucie alkoholem metylowym lub eterem, co ma miejsce przedewszystkiem przy używaniu spirytusu własnego wyrobu (samogonki). Również zatrucie ołowiem ma podobne skutki. Tu ślepota może być nawet stała.

Ostatnia kategorja przyczyn, wywołujących nagłe zaniewidzenie — to uszkodzenie czaszki lub samej gałki ocznej, zapalenie mózgu, lub nagłe krwawienie naczyń krwionośnych wewnątrz oka.

Leczenie tych wypadków zależne jest od ich przyczyny. Przy niedomaganiach natury psychicznej konieczne jest zastosowanie odpowiednich warunków dających spokój, czasem nawet hipnoza. Przy zatruciach stosowanie odtrutki i usunięcie możliwości dalszego zatruwania się. Przy przyczynach natury mechanicznej leczenie bezpośrednie danej przyczyny.

W głębi morza

Willa jednego z rzymskich cesarzy

Dowiadujemy się, że prof. Majuri, zarządzający wykopaliskami w okolicach Neapolu, przedstawił władzom centralnym szczegółowa relacje o willi jednego z cesarzy rzymskich, odnalezionej na głębokości 4 metrów w pobliżu miejscowości Baia. Przy dragowaniu pobrzeża wydostano na powierzchnię części rur wodociągowych z napisem, wytłoczonym w ołowiu: „Imp — Caes — Septimi — Pert — Aug." oraz posąg Erosa bez rąk i nóg.

Prof. Majuri sądzi, że chodzi tu o wspaniałą willę Septymjusza Sewera, wznoszącą się na pobrzeżu i pochłoniętą przez morze na skutek obniżenia się poziomu brzegu. Prawdopodobnie rząd sfinansuje w najbliższym czasie poszukiwania archeologiczne na całem pobrzeżu Baia.

W PRZEKROJU

Popieliska

BEZ PESYMIZMU. — UDERZENIE NA DWA FRONTY. — NARKOZA OBIETNIC. — OBRAZ SIĘ ZACIEMNIA... — POPIELISKA...

Okres, jaki przeżywa Polska, jest zapewne, że niebezprzykładny, ale wyjątkowy. Bywały gorsze, przychodziły bowiem wojny, mór i katastrofy, od których kruszyły się wiązadła bytu narodowego. To, co przeżywają obecnie najszersze masy społeczne, nie jest wprawdzie jeszcze tragedją i dramatem, ale jest katastrofą, jaka **crescendo** pogłębiając się w swoich formach, może stać się zjawiskiem o wyraźnej strukturze dramatycznej.

Klęska ekonomiczna nabrała już dzisiaj cech zupełnie widocznej ruiny; najpoważniejsze ośrodki naszego życia przemysłowo - ekonomicznego Łódź, Białystok, Pabjanice, Częstochowa trzeszczą w swych podwalinach, walą się w bankructwach, redukują godziny pracy, mnożąc z dnia na dzień zatępy bezrobotnych. Fala protestów wekslowych dochodzi do rozmiarów oszołamiających. Rzemieślnik, kupiec, wytwórca wiruje w błędnem kole podatków, nakazów, zobowiązań i braku gotówki. Wieś jęczy, szarpie się w niezwykłej sytuacji, przeklina rok urodzaju i nie ma za co kupić nawozów i superfosfatów.

Ten stan rzeczy, o jakim piszemy, nietylko że nie jest malowany czarną farbą pesymizmu, ale jest raczej tylko podszkicowany, podciągnięty lekkim retuszem. Kto obraca się w świecie zabiegów, spraw i interesów handlowych, ten wie, że położenie ekonomiczne Polski dobiega tuż, tuż do zenitu. Ludzie zrównoważeni, orjentujący się, dalecy od złowróżbnego krakania dowodzą, iż jeśli nie stanie się coś nadzwyczajnego, jeśli nie przyjdą radykalne, a nie dające już na siebie czekać środki ratunku, wówczas zbliżający się okres wiosenny może stać się zdecydowaną ruiną dla długiego szeregu tysięcy.

Ktoby chciał jednak patrzyć na zjawisko kryzysu, jaki od długich miesięcy przeżywamy, wyłącznie ze stanowiska materjalnego, ten zapominałby o tem, że siłą popychającą tworzącą każdy czyn ludzki jest nietylko siła materjalna, ale i wewnętrzna, duchowa. Bez emocjonalności, kryjącej się w duszach ludzkich, bez pobudliwości, biorącej swe źródło czy z prostego wierzenia w jutro, czy z egoistycznej lub społecznej ambicji, życie, jego ruch, jego nieustające **perpetuum mobile** musiałoby zatrzymać się w swoim skomplikowanym, wspaniałym, a nieustającym obiegu.

Tymczasem katastrofalność sytuacji uderza, że tak powiemy, w dwa fronty: niweczy materjalnie i gasi duchowo. Ludzie, skądinądziej bynajmniej nie słabi, tracą to co najcenniejsze — wiarę. Przestają ufać, wewnętrznie posępnieją, spalają się w ogniu małych i dużych bied i oto coraz więcej spotyka się takich pogaszonych ognisk duchowych, tam zaś, gdzie paliły się płomienie energji, czynu i wiary, widzi się zetlałe popieliska.

Człowiek już nietylko pojedynczy, ale człowiek zbiorowy apatycznieje, przestaje interesować go wszystko, co nie jest zaspokojeniem małych, drobniutkich potrzeb z dnia na dzień. Nie wierzy w jutro, nie wierzy w zapowiedzi, komunikaty, statystyki, konferencje i gazeciarskie wywiady. Życie, wrzeszczące na całe gardło bezrobociem, protestami, bankructwami, raportami policji i pogotowia o samobójstwach tych, którzy jeszcze wczoraj „stali mocno", jest negacją, zaprzeczeniem, przekreśleniem słów, jakiemi poi się społeczeństwo, niby lekkim nieszkodliwym narkotykiem.

Jakby na ironję, jakby na żart zużywa się wewnętrzne siły energji społecznej na walkę i obronę tego, co w zdrowej konstrukcji społecznej byłoby nie do pomyślenia. Przychodzi od góry uderzenie w szkołę, w jej charakter religijny, przychodzą pomysły krematorjów; Sejm, który ma stać się wyrazem godności narodowej, staje się terenem karczemnych burd i awantur, wyrastają jak z pod ziemi fakty, pełne takich osobliwych kształtów, iż siłą rzeczy zmuszają do reakcji, do zużytkowywania reszty tych sił, jakie winny zwrócić się tam, gdzie chwila i warunki tego wymagają.

Obraz się zaciemnia. Nie trzeba być bynajmniej na to pesymistą, aby wyraźnie widzieć, że jakieś ręce przemalowują róż i błękit na szarą beznadziejność. Czyż w tych warunkach sfera bodajby najwspanialszych projektów, zapowiedzi i planów może wystarczyć, czy człowiek logicznie i realnie przerachowywujący **za** i **przeciw** nie widzi, że rachunek wypada ciągle na debet, że tylko naiwność może się łudzić, aby jakaś różdżka czarodziejska zmieniła ten stan rzeczy. Jeden czyn mądry i pozytywny zdziałałby stokroć więcej, jak owe, sypiące się, niby z rogu obfitości, obietnice: czekajcie jeszcze trochę!...

Trzeba w zbiorowym człowieku społecznym, we wszystkich jego warstwach obudzić i zapalić na nowo wiarę. Trudno wymagać, aby ten człowiek żył przysłowiową już dzisiaj, a ironizowaną na wszystkie sposoby obietnicą. Jesteśmy społeczeństwem mocnem, cierpliwem, wyrozumiałem; przeszliśmy przez setki klęsk i wierzmy, że przejdziemy i przez tę jeszcze, ale nie można zaufania ludzkiego doprowadzać do maximum wyzysku, a potem zbagatelizować i zdradzić. To zaufanie zaś w ostatnich okresach zdradzano już zbyt często — a skutki tego są widoczne: nie wierzy się ani w Rząd, ani w Sejm, ani w budżety, ani w pięknie pisane komunikaty, wierzy się tylko w grasującą, jak morowe powietrze, biedę z nędzą, to bowiem jest niezaprzeczalne, codzienne i na każdym kroku widoczne.

Stąd w duszach ludzkich tyle popielisk: energja i wiara idą w rozsypkę, ludzie z czołowych szeregów zmęczeni i zniechęceni cofają się na tyły, a do czego to prowadzi — wiemy: albo na front wysuną się ci, których zawsze życie z odmętów swoich wyrzuci siłą bezczelności i osobistego egoizmu, albo też front, chociażby najspoistszy, załamie się i pęknie. **Czesław Xawery Jankowski.**

Prześladowania religijne

w Sowietach

Prześladowania religijne w Sowietach wywołały ostatnio burzę protestów na całym świecie. zaś list Ojca św. nadał całej akcji tem większą powagę i autorytet.

Dotąd jeszcze społeczeństwo polskie nie zabierało głosu. To też powitać należy z uznaniem inicjatywę Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu, które zwołuje wielkie zebranie protestacyjne w tej sprawie.

Zebranie to odbędzie się dnia 7-go marca t. j. w piatek o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Higienicznego (ulica Karowa 31).

Odwołanie

od wymiaru danin

Min. Spraw Wewn. zawiadomiło wojewodów, że otrzymuje liczne zażalenia na przewlekłe załatwienie odwołań, wnoszonych do władz nadzorczych od wymiaru danin przez zarządy związków komunalnych.

W związku z tem M. S. W. zwraca uwagę na postanowienia p. 4 art. 68 rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej z dnia 22 marca 1928 r. o postepowaniu administracyjnem, w którym określone są prekluzyjne terminy załatwiania spraw przez władze administracyjne.

Zjazd

Prasy prowincjonalnej

Agencja PID. dowiaduje się, że na dzień 6 kwietnia zwołany został do Warszawy zjazd prasy prowincjonalnej. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele wszystkich większych dzienników prowincjonalnych, zrzeszonych w Zw. Prasy Prowincjonalnej. Tematem obrad będzie m. in. zorganizowanie reprezentacji zawodowej, udoskonalenie pracy technicznej i t. d.

Podatek obrotowy

w przemyśle spożywczym

W Izbie rzemieślniczej odbyło się zebranie przedstawicieli rzemiosła branży spożywczej, zarówno chrześcijan, jak i żydów, pod przewodnictwem D. Sobola. Na zebraniu tem uchwalono wystąpić do p. ministra skarbu oraz do p. przewodniczącego sejmowej komisji skarbowej w sprawie zniżki podatku przemysłowego w tej gałęzi do pół proc. zarówno w hurcie jak i w detalu.

Odpowiednie memorjały wręczone już zostały przez delegację na czele z wice-prezydentem Izby p. Wiechowiczem.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

SUCHA. — DZIEŃ „RODZINY KATOLICKIEJ". — Odbył się tu dzień „Rodziny katolickiej". Uroczystość zainaugurowała suma, odprawiona w kościele parafjalnym przez ks. Józefa Kajdasa. Wysłuchali jej liczni wierni, którzy przez parę dni przed uroczystością uczęszczali na kazania ks. Józefa Sławińskiego, który scharakteryzował katolicką rodzinę i omówił cele, do jakich powinni katolicy dążyć. Po nabożeństwie odbył się pochód do Domu katolickiego. W pochodzie wzięły udział szkoły miejscowe Sokół, Sodalicja oraz tysiące wiernych. Do zebranych przemówił p. Szypuła. Po południu odbyła się akademja, na którą złożyły się produkcje chóru oraz referaty p. Wituleskiego i prof. Piętki z Krakowa. Akademję zakończono uchwaleniem rezolucji, protestującej przeciwko ślubom cywilnym.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — POŻEGNANIE SICHULSKIEGO. — Dnia 27 z. m. w sali Hotelu Georgea grono profesorów Państwowej Szkoły Przemysłowej żegnało śniadaniem profesora tej Szkoły, znakomitego artystę-malarza Kazimierza Sichulskiego, który w tych dniach opuszcza Lwów, powołany do Krakowa na stanowisko profesora Akademji Sztuk Pieknych.

LWÓW. — TARG NASIENNY. — Uroczyste otwarcie IV ogólno - krajowego Targu Nasiennego odbyło się w piatek 28 z. m. o godz. 12 w południe przy udziale przedstawicieli władz organizacyi handlowych i rolniczych oraz gości — w wielkiej sali Izby przemysłowo handlowej. Katalog Targu obejmuje 55 firm.

KRONIKA PŁOCKA

WŁOCŁAWEK — POŻAR KASYNA OFICERSKIEGO. — W dniu 24 z. m. w nocy Straż Pożarna zaalarmowała syrena miasto. Palilo się kasyno oficerskie nad Wisłą.

Budynek kasyna w przeciągu kilku minut stanął cały w płomieniach i spłonął doszczętnie. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

KRONIKA POMORSKA

TCZEW. — STOCZNIA WIŚLANA. — Państwowy Zarząd Dróg Wodnych w Tczewie przystąpił do budowy stoczni wiślanej w porcie w Tczewie, na który to cel wstawiono do budżetu kwotę 430.000 zł. Stocznia będzie rozporządzać dźwigiem 50-tonnowym, który będzie służył do wciągania statków do doku.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAN. — FALA PRZESTĘPSTW zdaje się przepływać w chwili obecnej przez Poznań. Względnie: ujawniania występków, dawniej popełnionych. Ostatniemi dniami w Poznaniu 24-letni opryszek Gronowski zamordował w sklepie piekarskim ekspedjentkę Lewandowską, zrabowawszy z kasy około 30 zł. Bandytę, w parę godzin po morderstwie ujęto.

Przy ul. Matejki rodzina przemysłowca Rosińskiego zastała go martwego z przestrzelonym bokiem, leżącego na podłodze we własnym gabinecie. Po czatkowem przypuszczeniu, że było to samobójstwo zdają się przeczyć rozmaite, bardzo wyraźne okoliczności.

W pow. średzkim, we wsi Januszewie, młody rolnik ... powiesił w chlewie swą, przed rokiem przeszło poślubioną żonę, a w celu uniknięcia odpowiedzialności, rozgłosił, jakoby żona sobie odebrała życie. Przy zręcznem jednak wzięciu się do rzeczy ze strony sędziego śledczego, morderca przyznał się do winy całkowicie. Przy sposobności rozpoczęto dochodzenie, czy śmierć matki Kuźmy, która zginęła w pożarze chaty przed 2 laty nie była także dziełem tego samego zbrodniarza. (zk).

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — UMOWA DLA HUT ŻELAZA — Onegdaj Komisja Pojedn. Arbitrażowa przyjęła na żądanie Min. Pracy z pewnemi zmianami nowa umowę taryfowa, regulująca m. in. sprawę odszkodowania za stracony czas pracy nie z winy robotników. Orzeczenie komisji jest korzystne dla robotników — jak to podkreślają pisma robotnicze — gdyż ostatecznie brzmienie umowy taryfowej przewidywało jedynie zasadę wynagrodzenia za stracony czas pracy w myśl kodeksu cywilnego a obecne brzmienie wyszczególnia wypadki, w których robotnik ma prawo żądać zapłaty oraz czas, w którym może być wolny od pracy.

KRÓLEWSKA HUTA — AKCJA PRZEDWYBORCZA. — Odbyła się tu pod przewodnictwem posła na Sejm Rzplitej dr. Tempki konferencja delegatów organizacyj narodowych, na której postanowiono kroczyć do wyborów komunalnych w dniu 4 maja w Król. Hucie samodzielnie pod hasłem: „Precz z sanacja". W skład komitetu wyborczego weszli najwybitniejsi przedstawiciele obywatelstwa, m. in. pp. prez. Dombkowa, Grabowski Wł., dr. Hankowie, dr. Mirecki, Plewiński, Stempniewiczowie, b. poseł Skowronek, poseł dr. Tempka, Andrzej Widy, i b. poseł Stan. Wojtacha.

CHORZÓW. — REDUKCJE W CHORZOWSKIEJ FABRYCE. — Z dniem 1 marca przeprowadzona będzie w Państwowej fabryce azotów w Chorzowie stopniowa redukcja 1.200 robotników oraz części urzędników, co stoi w zwiazku z brakiem nowych zamówień, a skierowaniem do... Mościc. Wiadomość o redukcjach w kołach robotniczych Śląska wywołała niebywałe poruszenie.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — BUNT UCZNIÓW.— W szkole żydowskiej Tow. „Pomocy pracy" wybuch strajk uczniów, niezadowolonych z powodu odrzucenia ich żądania utworzenia komitetów uczniowskich, któreby miały charakter ciał decydujących we wszystkich sprawach, dotyczących szkoły na wzór komitetów uczniowskich na terenie Rosji sowieckiej.

Kierownictwo szkoły kategorycznie odrzuciło żądanie uczniów, którzy w odpowiedzi na to ogłosili strajk i wezwali uczniów do nie uczęszczania na wykłady. Większość jednak uczniów nie usłuchała wezwania i na wykłady przybyła. Bojówki uczniowskie zareagowały terorem, odpędzając przybyłych i uniemożliwiając w ten sposób odbycie wykładów.

Zawezwana policja agitatorów aresztowała. Kierownictwo szkoły postanowiło jednak aż do czasu całkowitego uspokojenia się uczniów zawiesić wykłady i szkołę zamknąć.

WILNO. — POMÓR BYDŁA. — Jak donoszą nam z prowincji, na terenie gminy orańskiej i pow. ...kiego ludność wiejska dotknięta została plaga pomoru bydła i t. zw. ... nej. Ze względu na groźne rozmiary klęski na teren dotkniętych powiatów ma przybyć specjalna Komisja weterynaryjna z Warszawy dla zapobiegnięcia dalszej epidemji i zastosowania natychmiastowych środków zaradczych.

WILNO. — KONFERENCJA STAROSTÓW. — W dniu 26 z. m. w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza, przy udziale wicewojewody Kirtklia, naczelników wydziałów i wojewódzkiego inspektora starostw odbyła się konferencja starostów województwa wileńskiego.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa opracowania programu pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie woj. wileńskiego w czerwcu r. b., aktualne sprawy samorządowe (zespolenie administracji drogowej, państwowej i samorządowej powstanie zwiazku międzykomunalnego), sanitarna (akcja przeciw grużlicza), sprawy z dziedziny przejawów życia społecznego na terenie województwa oraz aktualne zagadnienia w zwiazku ze zbliżającym się poborem rocznika 1909.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 7!